

Poniedziałek,
17.11.2025
Wydanie 1
Nr 266 (24.848)

www.gloswielkopolski.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

System oznaczania narzędzi chirurgicznych pozwoli zaoszczędzić szpitalowi 1 mln zł str. 5



Profesor Marcin Matczak: W mojej ocenie prezydent Karol Nawrocki łamie konstytucję **str. 10**

Donald Trump przyznał, że podjął już decyzję w sprawie operacji wojskowych w Wenezueli **str. 8**



KOMUNIKACJA WYDŁUŻENIE LINII KOSZTOWAŁOBY PÓŁ MILIONA ZŁ

Po co komu tramwaj do Swarzędza?

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Na to pytanie odpowiedzieć miała analiza celowości i efektywności budowy tramwaju do Swarzędza. Jak się okazało, budowa miałaby sens jedynie w wariantach, w których do ulicy Stawnej w Swarzędzu dojeżdżałaby tylko linia nr 8.

Także wtedy budowa tramwaju do Swarzędza balansuje na granicy opłacalności, zwracając się przez kolejne 25 lat.

- Przyczyny zostały wskazane w analizie i są nimi m.in. stosunkowo niska dostępność trasy dla bezpośrednich dojazdów pieszych, zwłaszcza w Swarzędzu i brak możliwości jej wprowadzenia, ze względu na brak dostępności terenu, bezpośrednio w obszarze generującym duży ruch, takie jak duże



Autobusy jadące w stronę Swarzędza ulicą Warszawską miałyby zastąpić tramwaj

osiedla mieszkaniowe - przedstawia Bartosz Trzebiatowski, rzecznik prasowy ZTM Poznań.

Trasa ta także byłaby atrakcyjna dla mieszkańców Swarzędza w sposób ograniczony. Nadal znaczna ich część musiałaby przesiadać się z autobusu na tramwaj. Jedyną korzyść to fakt, że przesiadka odbywałaby się jeszcze w Swarzędzu. Dodatkowo trasa nie byłaby w całości „szybkim tramwajem”, ponieważ na przeszkodzie stoi węzeł Antoninek. Stąd też czas podróży skróciłby się raptem o kilka minut w stosunku do podróży autobusem.

Nie oznacza to, że pomysł zostanie zupełnie porzucony. Swarzędz wciąż będzie prowadził rozmowy na ten temat z Poznaniem. Do 2030 roku w centrum Swarzędza mają powstać dwa duże osiedla mieszkaniowe, zwiększające potrzeby transportowe.

Czytaj str. 3

Brutalne pobicie taksówkarki w Lesznie. 16-latek kazał jej „sp... do Ukrainy”

Anna Maćkowiak
anna.mackowiak@polskapress.pl

Do wstrząsającej sytuacji doszło w Lesznie. Opisała ją wolontariuszka fundacji Leszno dla Ukrainy. Jak napisała jej mama, kierowca taksówki, została zaatakowana przez 16-letniego pasażera.

Wpis wolontariuszki został udostępniony przez fundację Leszno dla Ukrainy. Jest bardzo dramatyczny. Jak podkreśla wolontariuszka, jej mama jest drobną kobietą - ma 49 lat, 156 cm

wzrostu i waży 55 kg. Pracuje jako kierowca taksówki. W nocy z 10 na 11 listopada 16-latek był jej pasażerem.

- Dlaczego ją bił? Bo zawiozła go pod adres, który był wpisany, a nie na stację benzynową, jak żądał przez całą drogę. Bo wyskoczyła z samochodu, gdy zaczął ją szarpać za bluzę i nadal wymagał, żeby go zawiozła na stację - czytamy we wpisie wolontariuszki.

Jak podkreśla kobieta, chce, żeby ta historia była znana. Bo na tym miejscu mogła znaleźć się też inna osoba, zupełnie przypadkowa.

- Moja mama - kobieta, która zawsze mnie uczyła, że trzeba być dobrym dla wszystkich. Kobieta, której mąż zginął trzy lata temu na wojnie, a ona została ze mną (starszą córką) i z córką, która też ma prawie 16 lat - to kolejny fragment wpisu wolontariuszki.

Wolontariuszka przyznaje, że jej mama ma siniaki, jest w strasznym stanie psychicznym. - I ja nie wiem, czy zapomni kiedyś o tym. A, no i oczywiście nie zapomni jej „przytępienie”: „jeb... szmato, sp... do Ukrainy” - pisze kobieta.

Czytaj str. 4

NASZA AKCJA

W pierwszej edycji poznańskiego Biegu Dla Jaj startowało ponad 700 osób. Nad Maltą liczył się dobry humor i szczytny cel **str. 12**



Rolnicy zmieniają strategię i mówią, że nie będą już blokować dróg str. 4

Nr ISSN 2353-6179

Nr indeksu 350-281



Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

- Black Friday w Polsce nie istnieje. Koniec spektakularnych obniżek
- Fachowiec zarobi 18-22 tys. złotych. Firmy kuszą najlepszych pracowników

Radosław
Patroniak



IDZIE ZIMA, A BON NIKOGO NIE GRZEJE...

Bon ciepłowniczy miał być sposobem na złagodzenie podwyżek dla najuboższych i najbardziej potrzebujących Polaków. Tak wymyślił nasz rząd i trudno było początkowo krytykować ten pomysł, skoro jego realizacja miała przynieść ulgę sporej części społeczeństwa. Tymczasem zima zbliża się już do nas wielkimi krokami, a bon ciepłowniczy nikogo nie grzeje. Dlaczego? Z Internetu można się dowiedzieć, że skorzysta z niego ponad 400 tysięcy gospodarstw domowych. Myślę jednak, że są to mocno zawyżone dane, bo na przykład w Poznaniu nie ma takiego gospodarstwa, a w Jeleniej Górze warunki uczestnictwa w tym programie spełni nie więcej niż 20 rodzin. Jeden z tych warunków jest najbardziej nieosiągalny, a mianowicie przekraczanie opłaty 170 zł netto za jednego gigadżula (w Polsce taką cenę odbiorcom narzuca tylko kilku operatorów gazowych). Drugi dotyczy z kolei ciepła systemowego, co wyklucza praktycznie z programu wszystkie gospodarstwa rolne. Zamiast bonu, Polacy więc dostaną figę z makiem...

Jeśli ktoś jednak myśli, że chodzi tylko o zmarnowane nadzieje części z nas, to jest w błędzie. Obsługa wniosków koszuje i to słono każdą gminę i miasto. Okazuje się, że rząd na weryfikację każdego wniosku o bon ciepłowniczy przeznaczyło 60 zł. Może komuś, że to niezbyt duża kwota, ale warto sobie uświadomić, że doświadczony urzędnik potrzebuje maksymalnie około minuty na sprawdzenie takiego wniosku. W tym przypadku nie musi za bardzo przykładać się do odczytywania treści, bo i tak wiadomo, że w większości przypadków wnioski proszę o bon ciepłowniczy i tak będzie musiał odrzucić. W ten sposób skutecznie „przepalamy” pieniądze z budżetu państwa i mało pocieszającą jest to, że tak się dzieje nie pierwszy i nie ostatni raz.

REDAKTORZY DYŻURNI

Widziałeś/łaś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić? Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub wyślij e-mail na wydawca@glos.com

Poznań: Chrystian Ufa – 61 860 60 82
Piła: Martin Nowak – 797 607 926
Kalisz: Mariusz Kurzajczyk – 502 499 351
Leszno: Dariusz Staniszewski – 601 505 094

Pogoda w regionie

Poznań		Kalisz	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
5°C	1°C	7°C	1°C
Barometr 1002 hPa		Leszno	
Wiatr 14 km/godz.			
Biomet niekorzystny		Dzień	Noc
		6°C	1°C
		Piła	
		Dzień	Noc
		5°C	0°C

W następnych dniach będzie więcej słońca, ale jeszcze zimniej

Polska wystrzeli w kosmos satelity Piast. Skorzysta na tym armia i nauka

Marcin Maliński
marcin.maliński@polskapress.pl

Jeszcze w listopadzie Polska stanie się posiadaczem konstelacji trzech satelitów. Pozwolą one na obserwację powierzchni naszej planety niezależnie od warunków pogodowych.

Na orbitę Ziemi wzniesie je rakietą należącą do firmy SpaceX. Taki system posiada zaledwie kilka państw.

22 listopada rakietą Falcon 9 amerykańskiej firmy SpaceX, należącej do miliardera Elona Muska, wystartuje z bazy Vandenberg w Stanach Zjednoczonych. W kosmos zabierze ze sobą nanosatellity polskiej produkcji, które znacznie usprawnią działania rozpoznawcze państwa.

Na orbitę wzniesione zostaną trzy satelity: PIAST-S1, PIAST-S2 i PIAST-M, które będą stanowiły tzw. segment orbitalny. W połączeniu z istniejącym już segmentem naziemnym Wojskowej Akademii Technicznej pozwolą na prowadzenie optoelektronicznego rozpoznania obrazowego.

Naszym celem jest zdemonstrowanie zdolności operacyjnej i przede wszystkim dojrzałości polskich technologii do pozyskania zobrażeń w paśmie widzialnym. Przedsięwzięcie pozwoli na realizację zarówno wojskowych, jak i cywilnych misji obserwacyj-



Rakietą Falcon 9, amerykańskiej firmy Space X, należącej do miliardera Elona Muska, za kilka dni ma wynieść na orbitę Ziemi trzy polskiej satelity

nym o znaczeniu strategicznym – mówił podczas inauguracji projektu PIAST rektor-komendant WAT płk prof. Przemysław Wachulak.

W uproszczeniu: satelity pozwolą obserwować powierzchnię Ziemi niezależnie od widoczności oraz w warunkach, gdy sygnał nawigacyjny zawodzi. Pozwalają monitorować zmiany na danym obszarze nawet kilkanaście razy na dobę.

Początkowo start rakiety zaplanowano na 11 listopada, lecz go przesunięto. Nie wykluczone są kolejne zmiany terminu.

Jak wyjaśnił w rozmowie z PAP gen. bryg. rez. Adam

Sowa, kierujący projektem PIAST (Polish Imaging Satellites) z ramienia WAT, wszystkie kluczowe technologie związane z satelitami powstały w Polsce.

Mamy kontrolę nad pełnym łańcuchem pozyskiwania zobrażeń, w tym nad satelitami, stacją naziemną, centrum gromadzenia danych i algorytmami przetwarzania – mówił generał Sowa.

Polska korzystać będzie także z satelitów zakupionych od polsko-fińskiej ICEYE, która od 2018 roku wystrzeliła kilkadziesiąt satelitów.

Warto zaznaczyć, że jesteśmy jednym z kilku krajów na świe-

cie, które będzie miało satelitarną możliwość rozpoznawczą.

Satelitarna obserwacja powierzchni Ziemi może służyć wielu celom. Od rozpoznania pola walki i zapewnienia aktualnych informacji strategicznych w razie konfliktu zbrojnego, po kontrolę granic, ocenianie strat po kataklizmach, nadzorowanie portów, czy nawet wykrywanie wycieków ropy bądź monitorowanie zalesienia.

Z obecności polskich satelitów w kosmosie skorzysta nie tylko armia, ale także instytuty badawcze i naukowe. Zatem mogą one zostać wykorzystane do prowadzenia eksperymentów wojskowych i cywilnych. (PAP)

RUSZYŁ JARMARK BOŻONARODZENIOWY NA MTP. ROZBŁYSŁA CHOINKA



W sobotę oficjalnie zainaugurowano jarmark bożonarodzeniowy na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich. Punktualnie o godzinie 17 na terenie MTP rozbłysła choinka, która jest symbolem rozpoczęcia tegorocznej edycji jarmarku bożonarodzeniowego. Jak stwierdził obecny na miejscu nasz reporter, choinka najpierw wzbudziła zachwyt, by po kilku minutach... zgasnąć. Miejmy nadzieję, że to tylko chwilowa awaria. Oprócz młyńskiego koła i tradycyjnych stoisk organizatorzy przygotowali także karuzele oraz występy muzyczne. PAA

nasz REGION

POZNAŃ

Pożar w mieszkaniu

W bloku na os. Orła Białego doszło do pożaru mieszkania na 14. piętrze. Ewakuowano 6 osób. Nikomu nic się nie stało. Ogień udało się opanować po około 2 godzinach. **PAA**

POZNAŃ

Zwłoki skatowanego mężczyzny na Kobylimpolu

45-latek, znaleziony w sobotę, miał na ciele ślady pobicia. Zatrzymano 4 osoby. Doszło do kłótni i bójki w grupie osób. Dziś zaplanowano sekcję zwłok. **PAA**



FOT. WIELKOPOLSKA POLICJA

KONIN-GOSŁAWICE

Śmierć podczas interwencji

Matka 39-latkę wezwała o pomoc i policję. Mężczyzna zachowywał się bardzo agresywnie. Zaatakował on także interweniujących policjantów. Po obezwładnieniu stracił przytomność i zmarł. **PAA**

Tramwaj do Swarzędza zamiast hali Arena?

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

- W aspekcie efektywności analiza wykazała, że budowa takiej trasy wykazuje efektywność na granicy opłacalności ekonomicznej - mówi rzecznik prasowy ZTM Bartosz Trzebiatowski.

W porozumieniu, którego celem było sprawdzenie czy tramwaj do Swarzędza będzie opłacalny, oprócz samorządów, uczestniczył także Volkswagen. W ten sposób firma chciała sprawdzić, na ile pracownicy zakładu w Antoninku będą zainteresowani dojeżdżaniem do pracy trasą tramwajową.

- Potoki pasażerskie związane z zakładami Volkswagena zostały ujęte w analizie ZTM. Z przedstawionych przez ZTM informacji wynika, że nie są

one wystarczające, aby samodzielnie przesądzać o opłacalności inwestycji - przekazała Zuzanna Lis, rzecznik Urzędu Miasta i Gminy Swarzędz.

Zakłady są dobrze skomunikowane z miastem i powiatem poznańskim, między innymi poprzez wcześniej wspomniany węzeł Antoninek. Ponadto praktycznie na przeciwko zakładu znajduje się stacja kolejowa Poznań Antoninek, która ma większy zasięg.

Mimo to koncepcja budowy trasy tramwajowej do Swarzędza nie zostanie porzucona przez swarzędzkich urzędników. A to dlatego, że miasto wciąż się rozbudowuje.

- Do 2030 roku w centrum Swarzędza powstaną dwa duże osiedla mieszkaniowe na terenach po dawnych fabrykach mebli, które będą generować znaczące potoki pasażerskie.



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Pętla Miłostowo w Poznaniu. To stąd miałyby rozpoczynać się trasa tramwajowa do Swarzędza

Po zakończeniu tych inwestycji planujemy wrócić do ponownej analizy zasadności ekonomicznej tramwaju - zapewnia Lis.

Sam burmistrz Swarzędza, Marian Szkudlarek, podkreśla, że miasto „naładować będzie prowadzić merytoryczny dialog z Miastem Poznań, na podsta-

wie którego będzie analizować opłacalność i zasadność realizacji takiej inwestycji”.

Radni Rady Miasta Poznania zwracają uwagę, że nie można traktować tej trasy jako inwestycji tylko Poznania i Swarzędza. Zwłaszcza, że według analiz, ze względu na przeszkody terenowe, koszt budowy całej trasy sięga nawet 500 mln zł.

- Aby w ogóle mówić realnie o budowie tego tramwaju potrzebne jest zewnętrzne dofinansowanie - zauważa Klaudia Strzelecka z PiS. - Trzeba w ten projekt zaangażować powiat poznański, a być może także samorząd województwa. To jest już projekt o zasięgu aglomeracyjnym - dodaje.

Obecnie bardziej opłacalne jest wzmocnienie kolei aglomeracyjnej, także w kontekście ewentualnej budowy dodatkowych przystanków kolejowych.

wych. Jak zastrzega radna, to wymaga osobnych analiz.

- Zdecydowanie bardziej wolę już wydać nawet 300 mln zł na budowę tramwaju do Swarzędza w sytuacji, kiedy moglibyśmy na to pozyskać pieniądze nie tylko miasta Poznania, ale i szerzej, niż wydawać 300 mln zł na Arenę - mówi zdecydowanie Przemysław Plewiński z klubu Lewica Polska 2050. - Komunikacja publiczna z samej definicji ustawowej niekoniecznie musi być dochodowa. To jest to inwestycja na lata, także dla naszych dzieci i wnuków - podkreśla.

Także na konieczność rozwijania najpierw Poznańskiej Kolei Metropolitarnej zwraca uwagę radny Tomasz Wierzbicki z KO. W pierwszej kolejności należy jednak skupić się na rozbudowie sieci tramwajowej w granicach Poznania.

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJA ZIEMIA I LUDZIE

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Inwestycja w czas i zdrowie

Pan Paweł z Zapolic (woj. łódzkie) skorzystał w ubiegłym roku z programu Czyste Powietrze. Jest bardzo zadowolony, bo jego opłaty za właśnie miniony sezon grzewczy wyniosły... zaledwie 200 zł. Jednak przyczyniła się do tego nie tylko dotacja z programu, ale także zapobiegliwość gospodarza, który od początku dbał, by eksploatacja jego domu wymagała jak najmniej energii.

Program „Czyste Powietrze” Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej nie jest nowy. W marcu ruszyła jego kolejna edycja. Najważniejsze zmiany to wyższe limity dotacji, większe wsparcie dla osób korzystających z programu i szybsza obsługa wniosków. Zaliczkę dostaje na konto beneficjent programu, a nie - jak dotąd - wykonawca inwestycji.

Zdążył przed sezonem

Pan Paweł ma dobrze ocieplony dom, wprowadził się do niego w 2016 r. Dom został już wybudowany według wysokich norm dotyczących termoizolacji, ogrzewany był jednak piecem na ekogroszek. Pan Paweł stanął więc przed koniecznością zmiany źródła ciepła i w tym celu postanowił skorzystać z programu Czyste Powietrze. Udał się do urzędu gminy, gdzie specjalnie oddelegowana do tego urzędniczka pomogła mu wypełnić wniosek i zebrać potrzebne dokumenty.

Najpierw były panele

Pan Paweł dwukrotnie korzystał z gminnego programu dotyczącego fotowoltaiki, finansowanego z funduszy europejskich. Część paneli dokupił też we własnym zakresie. Dlatego uznał, że pompa ciepła będzie najbardziej korzystnym rozwiązaniem. W programie Czyste Powietrze jest jeszcze możliwość wymiany kotła na węgiel na piec na pelet.

We wniosku, poza kupnem i instalacją samego urządzenia, była także modernizacja instalacji centralnego ogrzewania oraz samej kotłowni. Trzeba było zdemontować stary piec, zamontować jednostki wewnętrzne i zewnętrzną pompę ciepła, dołożyć grzejniki, wymienić rury, zamontować termostaty. W rodzinie pana Pawła jest - według wytycznych programu - dość wysokie wynagrodzenie na członka rodziny, więc dotacja z programu pokryła ok. połowy kosztów inwestycji. Gospodarz



zdecydował się skorzystać z usług renomowanej firmy montującej pompy.

- Skorzystanie z tego programu bardzo mi się opłaciło. Rachunki spadły mi do 200 zł za ostatnie pół roku! - cieszy się pan Paweł. - Poza tym jest bardzo wygodnie. Mogę zapomnieć o kupowaniu węgla, dokładaniu do pieca, wysypywaniu popiołu itd. To bardzo angażujące prace domowe. Teraz

mam mniej kłopotu, чисто w kotłowni i więcej czasu dla siebie - opowiada.

Zysków jest więcej

Jest jeszcze jedna zaleta wymiany pieca. Pan Paweł ma alergię. Wyrzucanie popiołu było dla niego szczególnie uciążliwe. Nie ma także nieprzyjemnie pachnącego dymu. Pan Paweł pozbył się kataru i innych objawów alergii.

Czyste Powietrze w gminie Zapolic

Gmina Zapolic w 2019 r. zawarła z WFOŚiGW w Łodzi porozumienie ws. wspólnej realizacji PP Czyste Powietrze. Od początku trwania programu wnioskodawcy z Gminy Zapolic złożyli 435 wniosków, zawarli 386 umów i zrealizowali 246 przedsięwzięć. Kwota wypłaconych dotacji wynosi ponad 4 875 000,00 zł. W Urzędzie Gminy Zapolic uruchomiono punkt konsultacyjno-informacyjny, prowadzone są działania promocyjne i edukacyjne zachęcające do termomodernizacji budynków. Zakupiono również 3 czujniki jakości powietrza oraz dron do identyfikacji punktowych zanieczyszczeń powietrza, co ułatwi walkę ze smogiem. Listę gminnych punktów konsultacyjnych i operatorów programu znaleźć można na stronie czystepowietrze.gov.pl.

głównie latem, a turbina wiatrowa także zimą. Pobór energii z sieci spadłby mi jeszcze bardziej. Może pojawi się jakiś opłacalny program dla takich prosumentów jak ja - dodaje na koniec.

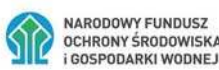
Sprawdź, jaką dotację możesz uzyskać

Program zakłada trzy poziomy dofinansowania według progów dochodowych w gospodarstwie domowym.

- **Poziom najwyższy**
 - do 100 proc. dofinansowania
 - przy miesięcznym dochodzie do 1 300 zł na osobę w gospodarstwach wieloosobowych lub do 1 800 zł w gospodarstwie domowym jednoosobowym, oraz dla osób otrzymujących zasiłki.
- **Poziom podwyższony**
 - do 70 proc. dofinansowania - obowiązuje przy miesięcznym dochodzie do 2 250 zł na osobę lub 3 150 zł w gospodarstwach jednoosobowych.
- **Poziom podstawowy**
 - do 40 proc. dofinansowania - dla osób z dochodem do 135 000 zł rocznie.



Niniejszy materiał został dofinansowany ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Ziemia i Ludzie.



**UWAGA,
KONKURS!**

Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza?
Podziel się z nami swoją Prawdziwą Historią
i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło.
Wejdź na czystepowietrzejestok.pl

Co miesiąc
do wygrania
**hulajnoga
elektryczna!**

Rolnicy protestują bez blokad dróg. „Chcemy, by zwykły Kowalski też wyszedł razem z nami”

Chrystian Ufa
chrystian.ufa@polskapress.pl

Rolnicy z gminy, małe ognisko i przydrożne traktory. Protest pod Poznaniem odbył się bez blokowania dróg, ale nie bez emocji. - Rolnictwo podupada - wyznaje jeden z rolników.

Wczoraj w podpoznańskiej miejscowości Mrowino doszło do protestu rolników. Jest to część ogólnopolskiej akcji, w ramach której osoby z gospodarstw wychodzą na ulicę, by wyrazić swój sprzeciw. Tłumów jednak nie było, mimo że to jedyny taki protest dziś w Wielkopolsce. Większość akcji odbywa się bowiem w województwie zachodniopomorskim.

Rolnicy, których spotkaliśmy mówią, że to akcja oddolna. Po prostu zebrali się, by pokazać, że jest problem.

- Protestujemy przeciwko złej sytuacji, która się dzieje w rolnictwie, przeciwko importowi zboża z innych krajów i Mercosur - mówi Błażej Musiał, organizator protestu rolników w Mrowino.



Rolnicy z gminy, małe ognisko i przydrożne traktory. Tak wyglądał piątkowy protest

Rolnicy już rok temu protestowali, jednak - jak mówią - bezskutecznie.

- Czy sytuacja zmieniła się po zeszłorocznych protestach? - pytam.

- Pogłębiła się - odpowiada krótko rolnik Marek

Bez blokad, ale z rozgoryczeniem

Razem z innymi stoi przy małym ognisku. Za nimi

ustawione są traktory. Jeden z nich prezentuje napis „nie pozwolimy, żeby nasza ojcowizna leżała odłogiem.” Realia mają być jednak dla nich nieubłagane.

- Ceny w sklepach są pięciokrotnie albo sześciokrotnie większe niż my dostajemy. Wszystko jest obecnie poniżej cen opłacalności. Chcemy godnie żyć i pracować - tłumaczy rolnik Błażej Musiał. - W tym roku nic nie zarabiamy. Dokładamy. Mamy zaplecze finansowe, które pozwoliło nam przetrwać, ale jeśli sytuacja będzie się powtarzać w kolejnych latach, to gospodarstwa będą płać albo sprzedawać ziemię. Nie będzie nas stać, żeby utrzymać rodziny.

Rolnicy zaciągają kredyty a pieniądze pochłaniają m.in. obostrzenia prawne.

- Muszę budować zbiornik na gnojowicę. Koszt? Ponad 300 tysięcy złotych. Sam bym tego nie budował a zmuszają mnie przepisy, bo hoduję świnię - mówi rolnik Adam Sznajder z Suchego Lasu.

Mimo coraz trudniejszej sytuacji podpoznańscy rolnicy nie zdecydowali się, by blokować drogi. Stanęli z boku ulicy Poznańskiej.

- Nie chcemy utrudniać życia ludziom. Chcemy pokazać, że jest problem, żeby zwykły Ko-

walski też wyszedł razem z nami - tłumaczy Adam Sznajder.

Rolnicy narzekają, że społeczeństwo patrzy na nich przez pryzmat drożych traktorów. Oni sami mają nie pływać jednak w pieniądzu. Problemy rolnictwa dotyczą nie tylko teraźniejszości, ale również przyszłości.

- Rolnictwo podupada. Młodzi ludzie nie chcą przyjąć na gospodarstwo. Mam dwóch synów i żaden nie chce zostać. Mówią: „tato ja wolę się wyuczyć i iść do pracy. Będę miał stałą pensję a tobie mogę zawsze pomóc” - wyznaje jeden z rolników. - Trudno namówić młodego człowieka. On widzi, ile rodzic ma nerwów, stresu.

14 listopada w całej Polsce odbyły się protesty rolników. Sygnał do protestów wypłynął od zachodniopomorskich rolników.

- To symbol jedności, determinacji i gniewu, który narasta od miesięcy - czytamy w mediach społecznościowych Odolnego Ogólnopolskiego Protestu Rolników. - Bo gdy wieś mówi dość, cały kraj musi to usłyszeć!

Ukraińska taksówkarka z Leszna pobita i zwyzywana przez 16-latkę

Anna Maćkowiak
anna.mackowiak@polskapress.pl

Do wstrząsającej sytuacji doszło w Lesznie. Opisała ją wolontariuszka fundacji Leszno dla Ukrainy. Jak napisała jej mama, kierowca taksówki, została zaatakowana przez 16-letniego pasażera.

Wpis wolontariuszki został udostępniony przez fundację Leszno dla Ukrainy. Jest bardzo dramatyczny. Jak podkreśla wolontariuszka, jej mama jest

drobną kobietą - ma 49 lat, 156 cm wzrostu i waży 55 kg. Pracuje jako kierowca taksówki. W nocy z 10 na 11 listopada 16-latek był jej pasażerem.

- Dlaczego ją bił? Bo zawiozła go pod adres, który był wpisany, a nie na stację benzynową, jak żądał przez całą drogę. Bo wyskoczyła z samochodu, gdy zaczął ją szarpać za bluzę i nadal wymagał, żeby go zawiozła na stację. Bo zdążyła wyciągnąć kluczyki, gdy on przesiadał się z tylnego siedzenia na miejsce kierowcy,

mówiąc: „jak mnie, k..., nie zawieziesz, to pojedę sam - czytamy we wpisie wolontariuszki.

Jak podkreśla kobieta, chce, żeby ta historia była znana. Bo na tym miejscu mogła znaleźć się też inna osoba. Być może zupełnie przypadkowa.

- Moja mama - kobieta, która zawsze mnie uczyła, że trzeba być dobrym dla wszystkich. Kobieta, która zawsze kupi coś do jedzenia osobie potrzebującej pod sklepem i powie mi, że trzeba traktować ludzi tak, jak samemu chciałoby

się być traktowanym. Kobieta, której mąż zginął trzy lata temu na wojnie, a ona została ze mną (starszą córką) i z córką, która też ma prawie 16 lat - to kolejny fragment wpisu wolontariuszki.

Wolontariuszka przyznaje, że jej mama ma siniaki, jest w strasznym stanie psychicznym.

- I ja nie wiem, czy zapomni kiedyś o tym. A, no i oczywiście nie zapomni jej „przypomnieć”: „jeb... szmato, sp... do Ukrainy” - pisze kobieta.



Jak poinformowała policja w Lesznie sprawa 16-latka zostanie przekazana do Sądu Rodzinnego i Nieletnich

AUTOREKLAMA

0011430402

Jesień

to dobry czas na odkrywanie

- Podróż po miastach
- Smaki kulinarne regionu
- Weekend w SPA i termach
- Aktywny wypoczynek
- Jeszcze jedna historia

stronapodrozy.pl/przewodnik

ZDROWIE SZPITAL WOJEWÓDZKI W POZNANIU DZIĘKI NOWEMU SYSTEMOWI RFID ZAOSZCZĘDZI MILION ZŁOTYCH

„Instrumentalny Pegasus” już działa

Sylwia Rycharska
sylwia.rycharska@polskapress.pl

Szpital Wojewódzki w Poznaniu pierwszy w Polsce wprowadza system identyfikacji narzędzi chirurgicznych oparty na technologii RFID. Pozwoli mu to zaoszczędzić 1 mln zł rocznie.

Szpital Wojewódzki w Poznaniu wdraża innowacyjny system śledzenia narzędzi medycznych w czasie rzeczywistym - od momentu ich użycia podczas operacji, przez mycie i sterylizację, aż po ponowne wykorzystanie. Dzięki temu placówka zyskuje pełną kontrolę nad sprzętem, a pacjenci - jeszcze większe bezpieczeństwo.

Dotychczas w szpitalach stosowano oznaczenia kodami QR lub kodami kreskowymi. Choć tanie i proste, te rozwiązania mają swoje ograniczenia - wymagają ręcznego skanowania każdego narzędzia z osobna, łatwo się ścierają po sterylizacji i przechowują ograniczoną ilość danych.



Narzędzia chirurgiczne w Szpitalu Wojewódzkim w Poznaniu będą miały już kodowaną historię swojego życia. Ich wykorzystanie stanie się naprawdę optymalne

Nowy system RFID działa zupełnie inaczej. Każde narzędzie chirurgiczne otrzymuje mikrochip radiowy, który komunikuje się z czytnikiem na odległość. Chip może zapisywać i aktualizować dane - od historii sterylizacji, przez informacje o naprawach, po liczbę cykli użycia. Co wię-

cej, jest odporny na wilgoć, zabrudzenia i ekstremalne temperatury, a jego trwałość sięga nawet 2,5 tysiąca procesów sterylizacyjnych. W praktyce oznacza to, że system w sekundę może zidentyfikować cały zestaw instrumentów - bez konieczności ręcznego skanowania każdego z nich.

Innowacyjny system cyfrowy - znakującym i liczącym narzędzia chirurgiczne ma obowiązek - dyrektywą unijną - wprowadzić większość szpitali do maja 2027 roku.

Każdy skalpel, kleszczyki czy nożyczki mają swoją cyfrową „historię życia”. System wie, kto ich używał, kiedy były

sterylizowane i czy nie wymagają przeglądu. Jeśli w zestawie zabraknie choćby jednego elementu lub narzędzie okaże się uszkodzone - oprogramowanie natychmiast to wykryje. To duże ułatwienie dla personelu medycznego, który zyskuje pewność, że używany sprzęt jest w pełni sprawny i zgodny z unijnymi wymogami.

Technologia RFID to także narzędzie analityczne. Pozwala monitorować wykorzystanie sprzętu i unikać nadmiarowych zakupów, ogranicza zaginięcia instrumentów, wydłuża ich żywotność i skraca czas pracy personelu.

- Jeżeli chcemy mówić o oszczędnościach, to takie systemy powodują, że oszczędzamy na każdym kroku - mówi prof. Dawid Murawa, dyrektor Szpitala Wojewódzkiego w Poznaniu.

- W skali kraju, licząc tylko duże placówki, można by zaoszczędzić nawet kilkadziesiąt milionów euro rocznie. Ktoś powie, że to niewiele, ale właśnie w takich rozwiązaniach tkwią realne oszczędności - dodaje.

Koszt wprowadzenia systemu w Poznaniu wyniósł 3 mln zł. Całość została w 100 procentach sfinansowana z funduszy Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego.

Dyrektor Murawa z uśmiechem porównuje nowy system do „instrumentalnego Pegasus” - z tą różnicą, że jego zadaniem nie jest kontrola ludzi, lecz troska o bezpieczeństwo pacjentów.

- Podczas znakowania znaleźliśmy w szafach około trzech tysięcy zapomnianych narzędzi chirurgicznych - dodaje.

System nie jest zamknięty - można go rozwijać i dostosowywać do potrzeb placówki, na przykład rozszerzyć znakowanie na inne obszary, w tym sprzęt administracyjny czy nawet identyfikację pacjentów.

Poznański szpital dołącza w ten sposób do grona europejskich pionierów - podobne rozwiązania działają już m.in. w Genewie i Kopenhadze. W wymienionych placówkach zwrot z inwestycji nastąpił w mniej niż półtora roku.

MATERIAŁ INFORMACYJNY PMB 2025

0011410834

Kongres Polska Moc Biznesu: największe wydarzenie społeczno-gospodarcze w Polsce.

26 listopada na PGE Narodowym odbędzie się Kongres Polska Moc Biznesu - największe wydarzenie o profilu społeczno-gospodarczym w Polsce. Udział w wydarzeniu zapowiedzieli członkowie rządu, przedstawiciele zarządów największych międzynarodowych i polskich firm oraz NGO'ów.

Tegoroczny Kongres otworzą m.in. **Władysław Kosiniak-Kamysz**, wicepremier i minister obrony narodowej; **Miłosz Motyka**, minister energii oraz minister **Tomasz Siemoniak**. - Tematy dotyczące szeroko pojętego bezpieczeństwa będą w centrum uwagi obrad tegorocznego Kongresu. Mamy bowiem wojnę za płotem i wojnę hybrydową w domu. Jak buimerang wraca więc kwestia odporności, tak w wymiarze infrastrukturalnym, gospodarczym, jaki i cyfrowym czy społecznym - wyjaśnia **Artur Beck**, pomysłodawca i organizator Kongresu.

Ważnym wydarzeniem tegorocznej konferencji będzie debata podsumowująca przemiany społeczno-gospodarcze ostatnich 35 lat, w której udział wezmą byli premierzy rządu RP.



Rekordowa edycja z rozbudowanym programem

W tegorocznej edycji, po raz pierwszy obrady Kongresu odbędą się aż na siedmiu scenach tematycznych, obejmujących pełne spektrum wyzwań i szans, przed którymi stoi dziś gospodarka.

W debacie dotyczącej transformacji rynku pracy i obecności na nim pokolenia X udział zapowiedzieli **Paweł Jarošzek**, członek zarządu ZUS, **Agnieszka Szczygielska**, dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy, Państwowego Instytutu Badawczego, **Paweł Dziekoński**, wiceprezes Fakro, **Antonio Carvelli**, prezes zarządu Gi Group. - *Rozwój sztucznej inteligencji i postępująca robotyzacja, a jednocześnie kryzys demograficzny, zmuszają nas do ponownego przemyślenia funkcjonowania*

rynku pracy. Jest to wyzwanie dla administracji tworzącej regulacje prawne, przedsiębiorców, którzy w tych warunkach muszą odpowiedzialnie dbać o efektywność biznesową, a także pracowników, którzy muszą być otwarci na zdobywanie nowych kompetencji. Dlatego tak ważne w tym roku będą dyskusje dotyczące zmian na rynku pracy - wyjaśnia Artur Beck.

W programie poruszone zostaną m.in. tematy obronności i bezpieczeństwa Europy, cyberzagrożeń, sztucznej inteligencji, deregulacji prawa dla przedsiębiorców, a także inwestycji zagranicznych, transformacji energetycznej, dobrostanu psychicznego w pracy i odpowiedzialnego przywództwa. Uczestnicy będą mogli wybierać spośród debat eksperckich, rozmów



1:1, sesji inspiracyjnych i wystąpień praktyków biznesu.

Przedsiębiorcy o regulacjach

Uwagę zwraca duże zainteresowanie polskich przedsiębiorców. 26 listopada na PGE Narodowym można spodziewać się m.in. **Henryka Orfingera**, współtwórcy firmy Dr Irena Eris Cosmetics, **Wojciecha Wolnego**, prezesa zarządu EUVIC, **Krzysztofa Rdesta**, prezesa EMKA, **Marcina Czyczerskiego**, współzałożyciela firmy GCG Partners, Mariana Owerko, prezesa FoodWell, czy **Ewy Chodakowskiej**, współzałożycielki BeBio. W kongresie udział zapowiedzieli również przedstawiciele organizacji zrzeszającej przedsiębiorców: **Joanna Makowiecka-Gatza**, prezes zarządu Pracodawcy RP oraz **dr Jacek Goliszewski**, prezes Business Centre Club.

- Tegoroczny Kongres cieszy się rekordowym zainteresowaniem uczestników, szczególnie wśród polskich przedsiębiorców i organizacji pozarządowych. Na siedmiu scenach mamy zaplanowane ponad 50 wydarzeń, debat, wystąpień i prezentacji. Nadal można zarejestrować się na nasze wydarzenie przez stronę internetową Kongresu - przypomina **Artur Beck**. - Dyskusje będą koncentrować się wokół obronności, stabilności otoczenia prawnego, cen energii elektrycznej oraz rynku pracy i ochrony zdrowia - dodaje organizator wydarzenia.

Podczas tegorocznej otwartej konferencji nowością będą też trzy debaty współorganizowane z **Business & Science Poland**, która wspiera polski biznes w Brukseli. - *To niezwykle istotne, by polscy przedsię-*

biornicy byli obecni przy tworzeniu unijnego prawa, a nie tylko przy jego implementacji. Bądźmy aktywni już na etapie prac w komisjach i podkomisjach, bo tam często decyduje się kształt przyszłych regulacji, które często mają decydujący wpływ na możliwości rozwoju przedsiębiorstw - tłumaczy Beck.

Organizacje pozarządowe w centrum uwagi

Co roku w Kongresie udział bierze kilkadziesiąt organizacji pozarządowych z całej Polski, a wydarzenie zakończy uroczysta gala wręczenia nagród w konkursie „DNA - bo pomagamy w genach”.

Inicjatywa ta ma na celu wyróżnienie niezwykle przedsięwzięć społecznych realizowanych przez firmy i organizacje pozarządowe.

Ubiegłoroczny konkurs miał na celu docenienie organizacji społecznych i przedsiębiorstw najbardziej zaangażowanych w pomoc dla mieszkańców terenów dotkniętych jesienną powodzią na południu kraju. Jego laureatami zostały Fundusz Lokalny Masywu Śnieżnika oraz firma Colian. W tym roku kapituła doceni firmy i organizacje zaangażowane we wsparcie opieki zdrowotnej.

POLSKA i ŚWIAT

HISTORIA

MKIDN stanowczo potępia działania Domu Aukcyjnego Felzmann w Neuss, który zaplanował sprzedaż pamiątek i dokumentów po więźniach obozów koncentracyjnych - podkreśliła w niedzielę ministra kultury Marta Cienkowska. - Ta aukcja musi zostać anulowana, a wystawione przedmioty powinny trafić tam, gdzie ich miejsce - do instytucji, które z szacunkiem i troską zajmują się pamięcią o ofiarach nazistowskich zbrodni - dodała.

”

Do samobójstwa Andrzeja Leppera przyczynili się dranie, którzy sfingowali aferę gruntową, za co zostali skazani

Radosław Sikorski, wicepremier, szef MSZ

Ziobro czeka na rozwój sytuacji. W Budapeszcie

Dorota Kowalska
Warszawa

Zbigniew Ziobro trzyma bezpieczny dystans - wciąż przebywa w Budapeszcie. Jeśli nie pojawi się w kraju, prawdopodobnie zostanie wydany europejski nakaz aresztowania.

Przypomnijmy fakty: 6 listopada wnioski prokuratury o zdjęcie Ziobrze immunitetu, pozwolenie na jego zatrzymanie i aresztowanie opiniowała sejmowa Komisja Regulaminowa i Spraw Poselskich, dzień później oba wnioski przegłosował Sejm. Ziobro przebywał w tym czasie na Węgrzech.

Wykonanie postanowienia o zatrzymaniu Ziobry powierzono funkcjonariuszom Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Wiadomo, że prokuratura dysponuje dwoma zagranicznymi adresami do korespondencji z byłym ministrem sprawiedliwości. Pierwszy znajduje się w Brukseli, gdzie od ponad roku Ziobro mieszka z rodziną, adresu na Węgrzech jego адвокат, mec. Bartosz Lewandowski, nie wskazał, ale zapewnił, że prokuratura go zna. I właśnie w Brukseli albo w Budapeszcie, chce być przesłuchiwany Ziobro. Zdaniem mec. Bartosza Lewandowskiego to żadne odstępstwo od normy.

- Takie rzeczy w praktyce się zdarzają i prokuratura te czynności przeprowadza. Natomiast, tutaj decyzja będzie zawsze po stronie prokuratury - mówi адвокат.

Sam Ziobro tłumaczył, że nie miał zamiaru uciekać, chciał wrócić do Polski, ale miał otrzymać informację, że tuż po przyjeździe z Budapesztu zostałby



FOT. ADAM JANKOWSKI

Nic nie wskazuje na to, że prokuratorzy będą chcieli przesłuchać Zbigniewa Ziobrę za granicą, na Węgrzech

zatrzymany, wciąż też podnosi, że jest ofiarą „politycznej zemsty” obecnego premiera Donalda Tuska (nazywanego przez niego szefem szajki), i nie może liczyć w Polsce na uczciwy proces. To zresztą narracja wszystkich polityków PiS.

Ziobro, póki co, nie poprosił o azyl na Węgrzech. Tymczasem prokuratura wystąpiła już do sądu z wnioskiem o trzymiesięczny areszt dla Ziobry.

Rzecznik Prokuratury Krajowej prok. Przemysław Nowak poinformował też, że zgodnie

z regulaminem urzędowania sądów powszechnych, jeśli podejrzany ukrywa się lub przebywa za granicą, a przesłuchanie jest niemożliwe, posiedzenie aresztowe przeprowadza się nie później niż w terminie 7 dni od dnia wpływu wniosku.

Prok. Przemysław Nowak wyjaśnił, że konieczność zastosowania aresztu wobec Ziobry wynika „z zachodzącej w sprawie uzasadnionej obawy ucieczki lub ukrycia się, obawy bezprawnego utrudniania postępowania, a nadto z realnej groźby wymierzenia surowej kary”.

Prokurator przypomniiał, że w śledztwie dotyczącym nieprawidłowości w Funduszu Sprawiedliwości prokurator uzyskał materiał dowodowy wskazujący na uzasadnione podejrzenie popełnienia łącznie aż 26 przestępstw.

I nic nie wskazuje na to, że prokuratorzy będą chcieli przesłuchać Zbigniewa Ziobrę za granicą.

- To nie osoba podejrzewana decyduje o tym, gdzie może być przesłuchiwana - podkreślił w czwartek minister sprawiedliwości i prokurator generalny Waldemar Żurek. Dodał też, że do tej pory nie odnotowano przypadku, by osoba, wobec której prokuratura sformułowała poważne zarzuty i wnioski o tymczasowy areszt, była przesłuchiwana za granicą. - To jest sytuacja, która nie miała miejsca i myślę, że nie będzie miała miejsca - podkreślił. Minister zapowiedział też, że decyzję w tej sprawie podejmą w najbliższym czasie niezależni prokuratorzy. Przypomniiał o możliwości zastosowania wobec Ziobry europejskiego nakazu aresztowania. PAP

AUTOREKLAMA

0011427771

GŁOS WIELKOPOLSKI

do kupienia
także
w sieci

Delikatesy
CENTRUM

Sejmowa komisja już w grudniu może zająć się ustawą o zakazie fajerwerków. Są dwa podobne do siebie projekty

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Sejmowa komisja zajmie się w grudniu projektami nowelizacji ustawy o zakazie fajerwerków, chyba że do Sejmu trafi rządowy projekt o chipowaniu psów, którym będzie musiała zająć się najpierw.

Do sejmowej Komisji Nadzwyczajnej ds. ochrony zwierząt skierowane zostały dwa poselskie projekty w sprawie zakazu lub ograniczenia stosowania fajerwerków.

Projekt Lewicy – daje władzę radzie gminy

Projekt Lewicy nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt złożony w Sejmie w styczniu 2024 r. zakłada uprawnienie rady gminy do wprowadzenia ograniczenia lub zakazu wykorzystywania wyrobów pirotechnicznych widowiskowych klasy F2iF3.

Rada gminy mogłaby również w uchwale określić zakaz prowadzenia handlu określonego w zakresie niedozwolonych wyrobów pirotechnicznych.



Zakaz używania fajerwerków, według jednego z projektów, zakłada, że nie obowiązująby on w sylwestra i Nowy Rok

Projekt KO – wyłącza „podmioty naukowe”

Projekt Koalicji Obywatelskiej nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt oraz ustawy o materiałach wybuchowych przeznaczonych do użytku cywilnego, złożony w czerwcu 2024 r., zabrania używania wyrobów pirotechnicznych widowiskowych klasy F3.

Daje też możliwość, aby rada gminy określiła dni 31

grudnia i 1 stycznia jako te, w których zakaz nie obowiązuje. Ponadto zakaz nie dotyczy przedsiębiorców i jednostek naukowych, działających na podstawie przepisów ustawy o materiałach wybuchowych przeznaczonych do użytku cywilnego, oraz podmiotów uprawnionych do używania wyrobów pirotechnicznych widowiskowych na mocy odrębnych regulacji. PAP

KRÓTKO

POLITYKA

PSL z nowym-starym prezesem



W sobotę kongres PSL ponownie wybrał na prezesa partii Władysława Kosiniaka-Kamysza. - Poprowadzimy w taki sposób Stronnictwo, żeby za cztery lata było jeszcze silniejsze - powiedział prezes tuż po wyborze. Nowym szefem Rady Naczelnej został Piotr Zgorzelski. PAP

GRANICA POLSKA-BIAŁORUŚ

Poluzowanie na przejściach

Dzisiaj otwarte zostały przejścia drogowe na granicy z Białorusią: w Kuźnicy - dla ruchu osobowego (z wyłączeniem autobusowego), a w Bobrownikach - dla ruchu towarowego. Przejście Bobrowniki-Bierestowica otwarte zostanie wyłącznie dla pojazdów zarejestrowanych w państwach członkowskich Unii Europejskiej, Europejskiego Porozu-

mienia o Wolnym Handlu (EFTA) - stron umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym i Konfederacji Szwajcarskiej - oraz ruchu osobowego, w tym autokarów. Obecnie w Podlaskiem działają jedynie dwa kolejne przejścia graniczne dla ruchu towarowego w Siemianówce i Kuźnicy; wszystkie przejścia drogowe są zamknięte od kilku lat. PAP

WARSZAWA

Sprawca w rękach policji

Stołeczni policjanci zatrzymali mężczyznę mającego związek z kierowaniem gróźb karalnych wobec prezydenta RP. Jest to 19-letni obywatel Polski, mieszkaniec powiatu otwockiego. Sprawa dotyczy przestępstwa z art. 190 par. 1 kk, za które grozi do 3 lat pozbawienia wolności. W sprawie chodzi o zdjęcie z pistoletem i podpisem „do zobaczenia Karolku”, zamieszczone pod zdjęciem prezydenta z piątkowego meczu Polska-Holandia. Wpis z groźbą został zamieszczony w piątek wieczorem przez jednego z użytkowników portalu X; była to odpowiedź na post na profilu „Łączy nas Piłka”, zarządzanym przez PZPN, w którym zamieszczono zdjęcie przedstawiające prezydenta Nawrockiego, obserwującego na Stadionie Narodowym piątkowy mecz Polska-Holandia. Choć wpis anonimowego użytkownika został usunięty, to jednak jego zrzuty ekranu można było znaleźć w internecie, m.in. wp.pl czy na portalu Telewizji Republika. PAP

REKLAMA

0011409946



**ALIOR
BANK**



iKONTO BIZNES

Z NOWĄ BANKOWOŚCIĄ ELEKTRONICZNĄ

DO 4200 zł

PREMII ZA UDZIAŁ W PROMOCJACH I SKORZYSTANIE Z INNYCH USŁUG

iKonto Biznes kierujemy do nowych klientów prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą. Na łączną kwotę premii do 4200 zł składają się: 400 zł za założenie rachunku online, 500 zł za kredyt firmowy, 300 zł za zawarcie z firmą Polskie ePłatności sp. z o.o. umowy o terminal płatniczy i transakcyjność na terminalu, do 1500 zł za transakcję kartą debetową Mastercard z Plusem, do 1000 zł za spłatę raty leasingowej w Alior Leasing sp. z o.o. z rachunku firmowego, nawet 500 zł za przelewy do ZUS. Szczegółowe warunki uzyskania premii określone są w regulaminach promocji „Plusy karty z Plusem dla posiadaczy firmowej karty debetowej Mastercard z Plusem Alior Banku SA – V edycja”, „Aliorowe kody promocyjne” i „Nawet 1200 zł na start”. Propozycja obowiązuje od 20.10.2025 r. do 31.01.2026 r. Pełna informacja o iKoncie Biznes, w tym tabela opłat i prowizji, oraz regulaminy: prowadzenia rachunków dla przedsiębiorców, kart debetowych dla klientów biznesowych, korzystania z kanałów elektronicznych dla przedsiębiorców i regulaminy ww. promocji, są dostępne na aliorbank.pl i w placówkach Alior Banku SA.

Amerykanie dali Łukoilowi więcej czasu

Grzegorz Kuczyński
USA

Resort finansów USA zezwolił Łukoilowi na przeprowadzenie niektórych transakcji po wejściu w życie sankcji wobec tej rosyjskiej spółki naftowej z 21 listopada.

Amerykanie zezwolili Łukoilowi do 13 grudnia na przeprowadzanie określonych transakcji związanych z detalicznymi stacjami paliwowymi spółki oraz umowami sprzedaży jej międzynarodowych aktywów. Ponadto oddzielnie zwolniono spółkę z sankcji dotyczących transakcji związanych z oddziałami Łukoilu w Bułgarii. To zezwolenie obowiązuje do 29 kwietnia 2026 r.

Według danych agencji Reuters władze Wielkiej Brytanii tymczasowo zniosły sankcje wobec rafinerii ropy naftowej Łukoil w bułgarskim Burgas i jej stacji paliw, aby umożliwić ich eksploatację. Zezwolenie obowiązuje do 14 lutego 2026 r.

Łukoil ogłosił sprzedaż swoich zagranicznych aktywów po tym, jak w październiku Stany Zjednoczone ogłosiły sankcje wobec firmy. Począ-

kowo informowano, że aktywa, w tym w Europie i Stanach Zjednoczonych, kupi szwajcarska firma Gunvor, blisko związana z przyjacielem Putina, Giennadijem Timczenką. Waszyngton zablokował tę transakcję, nazywając Gunvor „marionetką Kremla”. Następnie Łukoil poprosił Stany Zjednoczone o więcej czasu na sprzedaż aktywów.

Rzecznik prasowy Łukoilu oświadczył 14 listopada, że prowadzi negocjacje w sprawie sprzedaży „z kilkoma potencjalnymi nabywcami”. PAP



Firma Łukoil kiedyś działała w Polsce. Obecnie swoje stacje wciąż ma w Bułgarii

Operacje wojskowe USA w Wenezueli. Trzy warianty

Grzegorz Kuczyński
USA

Ogłoszenie przez Pentagon operacji pod kryptonimem Południowa Włocznia oznacza, że działania militarne USA wobec reżimu Maduro są coraz bliżej.

Dziennik „Washington Post” twierdzi, że uzyskał na wyłączność od sekretarza obrony Stanów Zjednoczonych Pete’a Hegsetha i szefa sztabu generalnego Dana Caine’a informację, że „istnieją rozmaite opcje dotyczące działań wojskowych w Wenezueli”. „New York Times” twierdzi zaś, że Trump dokona wyboru jednego z trzech scenariuszy.

Naloty na bazy wojskowe

Zaatakować z powietrza szereg obiektów wojskowych związanych z międzynarodowym handlem narkotykami w Wenezueli, aby pozbawić Maduro poparcia szefów własnej armii i służb specjalnych



Donald Trump oświadczył w piątek, że podjął już decyzję w sprawie „możliwych operacji wojskowych w Wenezueli, ale na razie nie może jej ujawnić”

cierpiących zyski z handlu narkotykami.

Krytycy takiego wariantu ostrzegają jednak, że może on przynieść odwrotny skutek – wzmocnić jedność wenezuelskiej armii i służb specjalnych wokół przywódcy Wenezueli, który w ostatnich latach nieustannie straszył ich zagrożeniem ze strony USA. Ta taktyka może dziś zbierać żniwo i zniechęcać do Amerykanów.

Drugi scenariusz zakłada, że Stany Zjednoczone mogą podjąć próbę fizycznego usunięcia lub schwytania Nicolasa Maduro w ramach ograniczonej operacji zbrojnej przeprowadzonej przez siły specjalne. Taką akcję mogłyby przeprowadzić jednostki Delta lub Navy SEALs. W takim przypadku administracja Trumpa najprawdopodobniej będzie potrzebowała uzasadnienia

prawnego, aby obejść się bez zgody Kongresu USA na użycie siły militarnej. Doradcy Trumpa zwrócili się już do Ministerstwa Sprawiedliwości o dodatkowe wskazówki: jak obejść długoletnie amerykańskie zakazy prawne dotyczące fizycznej likwidacji zagranicznych przywódców, jeśli uda się udowodnić, że Maduro i jego otoczenie są przede wszystkim przywódcami narkokartelu De Los Soles (Kartel Słońce).

Inwazja na Wenezuelę

Istnieje również trzecia, najbardziej skomplikowana i niebezpieczna opcja – zakładająca faktyczne przystąpienie Stanów Zjednoczonych do pełnej wojny z reżimem w Caracas. To by oznaczało zaangażowanie dużych sił armii, sił powietrznych, floty i piechoty morskiej Stanów Zjednoczonych.

Celem byłoby zajęcie budynków rządowych w Caracas, lotnisk, ważnych obiektów infrastruktury i przynajmniej niektórych kluczowych źródeł ropy naftowej w Wenezueli po to, by wymusić zmianę reżimu. PAP

MATERIAL INFORMACYJNY FUNDACJA WSPIERANIA ROZWOJU OKULISTYKI OKULISTYKA 21

0411423479

Retinopatia Cukrzycowa: ABC diagnostyki i leczenia

Prof. dr hab. med.

Andrzej Grzybowski

Katedra Okulistyki, Uniwersytet
Warmińsko-Mazurski, Olsztyn

Kierownik Instytutu Okulistycznych
Badań Naukowych, Fundacja Okulistyka
21, Poznań

Retinopatia cukrzycowa (RC) stanowi jedno z najpoważniejszych powikłań cukrzycy i główną przyczynę utraty wzroku wśród osób dorosłych w wieku produkcyjnym. Choroba rozwija się wskutek postępujących zmian mikroangiopatycznych w siatkówce, prowadzących do uszkodzenia naczyń włosowatych, przecieków naczyń i neowaskularyzacji. Artykuł omawia kluczowe aspekty diagnostyki, leczenia oraz rosnącą rolę **sztucznej inteligencji (AI)** w procesie wczesnego wykrywania tej choroby.

Wczesne wykrywanie i znaczenie badań przesiewowych

Retinopatia cukrzycowa przez wiele lat może przebiegać **bezbobjawowo**, dlatego regularne badania okulistyczne są podstawą skutecznej profilaktyki. U pacjentów z **cukrzycą typu 1** pierwsze badanie okulistyczne zaleca się w ciągu 5 lat od rozpoznania, natomiast u osób z **cukrzycą typu 2** — natychmiast po diagnozie. Następnie badania powinny być powtarzane co najmniej raz w roku. Wczesne objawy, takie jak **zamazane widzenie, mroczki** czy **zaburzenia rozpoznawania kolorów**, powinny skłonić pacjenta do natychmiastowej konsultacji okulistycznej. Autor

podkreśla także znaczenie **edukacji pacjentów**, której celem jest zwiększenie świadomości ryzyka i motywowanie do regularnych kontroli wzroku.

Zastosowanie sztucznej inteligencji (AI)

W ostatnich latach rozwój technologii AI znacząco zmienił podejście do diagnostyki RC. **Algorytmy uczenia maszynowego** potrafią analizować obrazy dna oka i wykrywać mikroskopijne zmiany w siatkówce jeszcze przed wystąpieniem objawów klinicznych. **Systemy automatycznego skriningu** umożliwiają szybką ocenę ryzyka u pacjentów w warunkach podstawowej opieki zdrowotnej. AI znajduje również zastosowanie w **telemedycynie**, pozwalając na zdalną ocenę obrazów dna oka przez wyspecjalizowane oprogramowanie, co znacząco zwiększa dostępność diagnostyki, zwłaszcza w regionach o ograniczonym dostępie do okulistów. Przykładem jest system **IDx-DR**, zatwierdzony przez FDA, który samodzielnie wykrywa retinopatię cukrzycową bez udziału lekarza.

Diagnostyka kliniczna

Rozpoznanie RC opiera się na kompleksowej ocenie okulistycznej, obejmującej:

- **Oftalmoskopia**, pozwalająca na ocenę mikroaneuryzmów, wybroczyn i nowotworzenia naczyń;

- **Fotografię dna oka**, umożliwiającą dokumentację zmian i ich analizę z użyciem AI;

- **Angiografię fluoresceinową**, ujawniającą przecieki i nieprawidłowości naczyń;

- **Optyczną koherentną tomografię (OCT)**, która pozwala na ocenę grubości siatkówki i wykrycie obrzęku plamki — jednego z najczęstszych powikłań;

- oraz pomiar ciśnienia wewnątrzgałkowego i badanie widzenia barw, które pomagają w wykrywaniu współistniejącej jaskry lub uszkodzenia fotoreceptorów.

Leczenie

Leczenie retinopatii cukrzycowej jest wielokierunkowe i obejmuje zarówno **kontrolę metaboliczną**, jak i interwencje okulistyczne. Podstawą jest **utrzymanie prawidłowego poziomu glukozy (HbA1c < 7%)**, **ciśnienia tętniczego i lipidów**. W terapii miejscowej stosuje się:

- **Fotokoagulację laserową**, która hamuje proliferację nowych naczyń i stabilizuje przebieg choroby;

- **Iniekcje dośzklistkowe leków anty-VEGF** (ranibizumab, aflibercept, bewaczumab), które redukują obrzęk plamki i ograniczają neowaskularyzację;

- **Witrektomię**, stosowaną w przypadkach krwotoków do ciała szklistego lub odwarstwienia siatkówki;

- oraz **terapię steroidową**, przydatną w leczeniu zapalnych komponentów obrzęku plamki.

Obiecuje wyniki przynoszą także **badania nad terapiami genowymi, komórkami macierzystymi i nowy-**

mi lekami biologicznymi, które mogą w przyszłości zrewolucjonizować leczenie RC.

Edukacja i rehabilitacja

Autor podkreśla znaczenie **edukacji pacjentów i rehabilitacji wzrokowej** dla poprawy jakości życia. Programy rehabilitacyjne uczą korzystania z pomocy optycznych i technik kompensacyjnych, a wsparcie psychologiczne pomaga radzić sobie z lękiem przed utratą wzroku.

Wnioski

Retinopatia cukrzycowa jest chorobą, której można skutecznie zapobiegać i leczyć, pod warunkiem wczesnego wykrycia i kompleksowego podejścia terapeutycznego. Integracja tradycyjnych metod diagnostycznych z nowoczesnymi rozwiązaniami opartymi na AI otwiera nowe możliwości w walce o zachowanie wzroku pacjentów z cukrzycą.

Fundacja Okulistyka 21 prowadzi obecnie drugą edycję „Programu Profilaktyki retinopatii cukrzycowej w województwie wielkopolskim”, który jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków EFS+ oraz budżetu Państwa w ramach Programu Operacyjnego Fundusze Europejskie dla Wielkopolski na lata 2021-2027. W naszym projekcie założyliśmy współpracę z poradniami diabetolo-

gicznymi oraz poradniami POZ na terenie całej Wielkopolski. Wykorzystujemy też mobilny gabinet okulistyczny „Retinobus”, aby z programu skorzystać mogła jak największa liczba pacjentów cierpiących na cukrzycę.

W ramach udziału w projekcie zapewniamy dostęp do bezinwazyjnego, szybkiego badania dna oka wykonywanego automatyczną fundus kamerą. Badanie nie wymaga rozszerzenia źrenicy, co umożliwia późniejsze normalne funkcjonowanie pacjenta. Następnie zdjęcie dna oka jest analizowane przez algorytm sztucznej inteligencji, który bardzo dokładnie rozpoznaje retinopatię cukrzycową. Stosowane algorytmy są zarejestrowane na terenie EU jako urządzenia medyczne oparte na sztucznej inteligencji. Projekt jest największym tego typu badaniem w Europie i pierwszym w Polsce. Grant UE zapewnia nam środki dla Poradni oraz osób wykonujących badania. Opis projektu oraz informacje dla pacjentów znajdują się na stronie: <https://retinopatiacukrzycowa.pl/>

Lista podmiotów uczestniczących w programie:

1. Lekarska Praktyka Prywatna Krystyna Pawlaczek-Adamczak - osiedle Wieniawa 58, 64-100 Leszno

2. Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Kępnie – ul. Szpitalna 7, 63-600 Kępno

3. Wojewódzki Szpital Zespolony w Koninie – ul. Szpitalna 45, 62-504 Konin

4. Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „ZDROWIE” – ul. Kopernika 19A, 62-240 Trzemeszno

5. GOMED – ul. Przy Dworcu 8A, 63-800 Gostyń

6. Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Obornikach – ul. Szpitalna 2, 64-600 Oborniki

7. Przychodnia Podstawowej i Specjalistycznej Opieki Zdrowotnej „ESKULAP” – ul. Dworcowa 4, 63-500 Ostrzeszów

8. Przychodnia Lekarska POZ - Ambulatorium Jędruszcza - ul. Wrzesińska 28, 62-200 Gniezno

9. Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Krotoszynie – ul. Młyńska 2, 63-700 Krotoszyn

10. Szpital Miejski im. F. Raszei w Poznaniu – ul. Mickiewicza 2, 60-834 Poznań

11. NOVAMED Czerniejewo – ul. Pałacowa 40, 62-250 Czerniejewo

12. Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Turku – ul. Poduchowne 1, 62-700 Turku

13. Wojewódzki Szpital Wielospecjalistyczny im. dr. Jana Jonstona w Lesznie – ul. Jana Kiepury 45, 64-100 Leszno

„Zielone kwatery”. Miasta w Holandii coraz częściej preferują pochówki naturalne

Grzegorz Kuczyński
Holandia

W holenderskich miastach przybywa tzw. pochówków naturalnych - zamiast tradycyjnych kwater powstają zielone pola na istniejących cmentarzach.

W mieście coraz częściej możliwe są pochówki naturalne – wynika z danych holenderskiej Krajowej Organizacji Zarządców Cmentarzy (LOB), która szacuje, że liczba pogrzebów na tzw. cmentarzach naturalnych rośnie rocznie o 10-20 proc.

Dotąd takie miejsca powstawały głównie w lasach i rezerwatach poza aglomeracjami, ale coraz więcej gmin decyduje się wydzielać „zielone pola” na istniejących, miejskich nekropoliach.

LOB apeluje, by samorządy nie oddawały tego rynku wyłącznie komercyjnym operatorom,



Brama jednego z cmentarzy w Rotterdamie

rom, lecz same tworzyły naturalne kwatery na swoich cmentarzach. Ma to – jak podkreśla – ograniczyć konkurencję dla gminnych nekropoli, skrócić procedury planistyczne oraz pomóc w realizacji lokalnych celów klimatycznych i środowiskowych.

Jednocześnie dochody z opłat za groby pozostają w budżecie gminy.

Przykładem jest Eindhoven, gdzie parafia św. Jerzego (Sint Joris) wydzieliła na dwóch cmentarzach specjalne „natuurvakken” („zielone kwatery”). Wykorzystano

działki, które historycznie rezerwowano na masowe pochówki ofiar epidemii. Na nowych polach nie ma kamiennych pomników ani plastikowych zniczy, a zmarli chowani są w trumnach lub urnach z naturalnych, biodegradowalnych materiałów. Porządek na cmentarzu wyznaczają jedynie drewniane krążki z nazwiskiem, które z czasem także ulegają rozkładowi.

Nad pochówkami naturalnymi pracuje też gmina Alphen aan den Rijn. Na cmentarzu w Hazerswoude-Dorp ma powstać pole z około 200 miejscami na groby wśród krzewów i dzikiej roślinności. Inwestycja, szacowana na 375 tys. euro, budzi jednak pytania części radnych o skalę rzeczywistego zapotrzebowania i wysokość opłat – jedno miejsce ma kosztować ok. 8900 euro przy 50-letnim okresie użytkowania. PAP

Politycy AfD na imprezie zorganizowanej przez partię Putina

Grzegorz Kuczyński
Soczi

Deputowani niemieckiej partii Alternatywa dla Niemiec (AfD) przybyli do Soczi na symposium „BRICS – Europa”, zorganizowane przez rządzącą partię Jedna Rosja i Instytut Europejskiej Akademii Nauk.

Do Rosji przybyli poseł Bundestagu i członek komisji ds. gospodarki i energetyki Steffen Kotre, szef oddziału AfD w Saksonii Jörg Urban oraz poseł do Parlamentu Europejskiego Hans Neuhoof. Według agencji TASS Kotre uczestniczy w sekcjach poświęconych perspektywom współpracy europejskich sił politycznych z krajami BRICS.

Kolejny poseł Bundestagu z AfD, Rainer Rothfuss, zrezygnował z udziału. Poinformował agencję RBK, że podjął tę decyzję „z własnej inicjatywy” z powodu presji niemieckich mediów i obaw, że jego obecność stanie się „ciężarem dla partii”. Rothfuss uczestniczył zdalnie w spotkaniu modlitewnym. Poseł podkreślił,

że partia nie zakazała podróży do Soczi.

Współprzewodnicząca partii Alice Weidel skrytykowała inicjatywę kolegów i stwierdziła, że nie rozumie jej celów. Polityk zauważyła, że zezwolenie na podróż wydała komisja robocza ds. polityki zagranicznej, a kierownictwo AfD nie zdążyło interweniować.

Weidel obiecała zaostriżyć zasady zatwierdzania takich wizyt i ostrzegła, że nieprzestrzeganie wymagań partii może pociągać za sobą „konsekwencje, aż do wykluczenia”.

Drugi współprzewodniczący, Tino Chrupalla, poparł natomiast uczestników wyjazdu do Rosji. PAP



Szefowie AfD różnią się w ocenie wyjazdu do Rosji

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGNI G OBRÓT DETALICZNY, GRUPA ORLEN

0111429311

Czy gaz naprawdę znika z polskich domów? Fakty o zmianach w przepisach i przyszłości ogrzewania gazowego

Do niedawna ogrzewanie gazowe było jednym z najbardziej oczywistych wyborów. Wraz z końcem dotacji na jego montaż w mediach pojawiają się jednak sprzeczne informacje dotyczące przyszłości gazu i tego, czy nadal będzie mógł ogrzewać nasze domy. Jedni mówią, że piece gazowe zostaną zakazane całkowicie, inni, że zakup kotła na gaz to wciąż mądry wybór, bo w końcu to jedno z bardziej wydajnych rozwiązań. Gdzie leży prawda?

Ogrzewanie gazowe to przede wszystkim wygoda. Osoby, które przeszły z pieców węglowych na gazowe, doceniają czystość, automatyzację działania i znacząco niższą emisję dwutlenku węgla oraz pyłów. W kontekście poprawy jakości powietrza w mniejszych miastach i na obszarach podmiejskich każdy wymieniony piec to ogromna zmiana. Dlatego mieszkańcy, z pomocą wsparcia rozmaitych dotacji, chętnie decydowali się na wymianę „kopciuchów” na piece gazowe. Pada jednak pytanie

– jak długo będą mogli z tego ogrzewania korzystać.

Koniec dotacji i nowe przepisy – o co w tym wszystkim chodzi?

Od 2024 roku stopniowo kończą się dopłaty do nowych kotłów gazowych, a do końca 2025 roku mają zniknąć całkowicie. Zgodnie z regulacjami Unii Europejskiej, od 2030 roku w nowo budowanych domach nie będzie można montować kotłów działających wyłącznie na gaz lub inne paliwa kopalne. Dla wielu osób brzmi to jak koniec ogrzewania gazowego, ale w rzeczywistości tak nie jest.

Zmiany mają przede wszystkim zachęcić do korzystania z nowocześniejszych, niskoemisyjnych źródeł ciepła. Nie oznacza to jednak zakazu używania gazu do ogrzewania domów. Jeśli masz już kocioł gazowy, spokojnie możesz go dalej używać jeszcze przez wiele lat. Nadal będzie też można wymienić stare urządzenia na nowe, bardziej oszczędne modele.



Plotki o „zakazie gazu” – skąd się wzięły i co jest prawdą?

Mity o „zakazie gazu” biorą się głównie z nagłówków i internetowych dyskusji. W rzeczywistości przepisy unijne nie nakazują likwidacji istniejących instalacji gazowych ani nie zabraniają korzystania z nich w domach. Ci, którzy już mają ogrzewanie gazowe, mogą spokojnie z niego korzystać także w przyszłości. Zgodnie z nowymi przepisami, do końca 2029 roku będzie można

montować kotły gazowe zarówno w nowych, jak i istniejących budynkach. Po tym terminie nadal będzie to możliwe, ale z pewnymi ograniczeniami – w domach modernizowanych bez zmian, a w nowych tylko wtedy, gdy kocioł stanie się częścią systemu hybrydowego, czyli połączenia gazu z odnawialnym źródłem energii, np. pompą ciepła.

To, co jednak najważniejsze dla tych, którzy zastanawiają się nad instalacją ogrzewania gazowego dzisiaj,

to fakt, że nikt nie zakazuje używania zainstalowanych już pieców gazowych nawet po 2025 roku.

Czy nadal warto postawić na ogrzewanie gazowe?

Choć kończą się dotacje, ogrzewanie gazowe wciąż ma wiele zalet. Przede wszystkim jest czystsze niż spalanie węgla czy drewna. Nowoczesne kotły kondensacyjne emitują nawet kilkukrotnie mniej pyłów i tlenków siarki, co realnie przekłada się na lepszą jakość powietrza – zwłaszcza w miastach i na przedmieściach.

Gaz to także wygoda i przewidywalność – użytkownicy nie muszą martwić się o dostawę paliwa, bałagan w kotłowni czy magazynowanie opału. Dodatkowo, wciąż wiele gmin kontynuuje zaplanowane inwestycje w rozwój sieci gazowych, co poprawia dostępność tego źródła ciepła również na terenach podmiejskich.

Hybryda – rozwiązanie na dziś i jutro

Rynek ogrzewania zmierza w stronę rozwiązań hybrydowych, łączących różne

źródła ciepła – na przykład kocioł gazowy i pompę ciepła, która może być wspierana przez fotowoltaikę.

Takie połączenie pozwala nie tylko zmniejszyć zużycie paliwa, a więc i rachunki, ale także rozwiązanie będzie spełniać wymogi unijne dotyczące niskoemisyjności. Co ważne, po 2030 roku nadal będzie można montować tego typu instalacje – przepisy nie ograniczają hybryd, które łączą gaz z odnawialnymi źródłami energii.

W stronę bardziej zrównoważonego ogrzewania

Zmiana sposobu, w jaki ogrzewamy nasze domy, to proces, który potrwa jeszcze wiele lat. Dla wielu rodzin gaz wciąż jest rozsądnym i bezpiecznym wyborem. Dziś najważniejsze jest świadome podejmowanie decyzji – warto sprawdzić, jakie rozwiązanie najlepiej pasuje do naszego domu i budżetu. Ogrzewanie gazowe nie znika, tylko się zmienia. I wciąż ma ważne miejsce w polskich domach.

Profesor Marcin Matczak: W mojej ocenie prezydent Nawrocki narusza konstytucję



FOT. WALDEMAR WYLEGAŁSKI

Chrystian Ufa
chrystian.ufa@polskapress.pl

Po odmówieniu przez prezydenta Karola Nawrockiego nominacji sędziów za-wrzało. - To łamanie konstytucji - mówił minister sprawiedliwości Waldemar Żurek. O tę oraz inne sprawy prawne zapytaliśmy profesora Marcina Matczaka.

Prezydent Nawrocki odmówił nominacji sędziów. Kto ma rację: minister czy prezydent?
W mojej ocenie prezydent Nawrocki narusza konstytucję tymi odmowami. To nie znaczy, że nie może odmówić w ogóle, bo wtedy jego kompetencja byłaby pusta. Ona nie może być pusta, więc w nadzwyczajnych okolicznościach prezydent musi mieć możliwość odmowy. Natomiast powinien to zrobić z szacunkiem dla trzeciej władzy. W momencie, w którym on mówi, że on odmawia, ponieważ te osoby, jak mówi, nie szanują porządku prawnego Rzeczypospolitej albo słuchają podszeptów ministra sprawiedliwości, to on robi jeden poważny błąd konstytucyjny. On odmawia ze względów prawnych, ze względu na pogląd prawny, który sędziowie mają. Ja już użyłem kilku takich przykładów. To trochę tak jakbyśmy mieli lewicowego prezydenta, dajmy na to Adriana Zandberga, który by mówił, ja będę mianował tylko takich sędziów, którzy mają taki pogląd jak ja na problem prawny: LGBT, równouprawnienia ze społeczności LGBT, małżeństw jedнопłci-

wych albo praw pracowniczych. Albo gdyby Zbigniew Ziobro został prezydentem i mówił, ja będę mianował tylko takich sędziów, którzy tak samo jak ja myślą o polityce karnej i są tak samo surowi. Tego zabrania konstytucja, bo sądy są niezależne. Prezydent może odmówić np. dlatego, że źle ocenia moralność sędziego. Sędzia np. ukradł coś albo niewłaściwie się zachował. Albo wie, że sędzia współpracował z wywiadem, bo ma takie informacje. Ale nie z powodów prawnych, poglądu prawnego, bo to oznacza, że prezydent stawia się w roli super sądu, który mówi „ja wiem lepiej, kim jest neo-sędzia, a kim nie jest. W ogóle nie ma neo-sędziów”. Od rozstrzygnięcia tego są sądy, więc to jest szantaż w pewnym sensie, który mówi: macie myśleć tak jak ja prawnie i wtedy będziecie sędziami. Tak nie wolno robić. Więc to, co robi prezydent Nawrocki, moim zdaniem, jest naruszeniem konstytucji.

I co w tej sytuacji może zrobić minister sprawiedliwości?

Wydaje mi się, że minister sprawiedliwości musi przede wszystkim zadbać o to, żeby sądy właściwie działały. Mimo braku nominacji i blokady. On zresztą to już robi. Zapowiedział, że zwiększy liczbę asystentów po to, żeby sędziom pomóc. To jest dobre działanie, bo pokazuje, że on chce przede wszystkim dobra obywateli, a nie wejść na drogę walki z prezydentem. Normalnym sposobem weryfikacji tego, co robi prezydent Nawrocki, jest proces

dura demokratyczna. To my jako społeczeństwo musimy odpowiedzieć sobie na pytanie, czy chcemy, żeby tak było, jak robi prezydent Nawrocki? To znaczy, żeby sędziowie byli zmuszani, że mają myśleć tak jak on, bo inaczej nie będą dostawali awansów. Ja uważam, tak jak powiedziałem z powodów poprzednich, że to jest złe myślenie. Myślę, że naturalną weryfikacją prezydenta jest to, jak ludzie odpowiedzą przy urnach. Tak jest w kraju, w państwie demokratycznym.

Ostatnio głośno było o sprawie morderstwa w Puszczykowie. Wyrok w tej sprawie uchylono ze względu na neo-sędziego. Czy to jest dobry kierunek, czy nie da się tego zrobić inaczej?

To jest nieunikniony kierunek, dlatego że jeżeli wyrok jest wydany przez źle obsadzony skład, to po prostu musi zostać uchylony. Natomiast pamiętajmy o tym, że taka osoba nie wychodzi na wolność. Ona jest dalej aresztowana. W związku z tym to nie jest sytuacja taka, że się wypuszcza morderców, czy się wypuszcza potencjalnych morderców, czy potencjalnych gwałcicieli. Natomiast to, żeby w obrocie były wyroki wyłączające, jest absolutnie kluczowe, dlatego że jeżeli tak nie będzie, to wszyscy będziemy kwestionowali wydany wyrok i wszyscy będziemy mogli kwestionować to, o czym powiedział sąd. A wtedy nie będzie już żadnej stabilności prawa, ani przewidywalności prawa. Dla mnie jest to tania zagrywka, dlatego że po pierwsze społeczeń-

stwo jest jakby brane na emocje tutaj, mimo że ta osoba nie wychodzi na wolność, a jednocześnie nie pokazuje się tego, że ważność orzeczeń jest po prostu absolutnie kwestią kluczową, jeżeli prawo ma być stabilne i przewidywalne.

Czyli każda osoba, której sprawa była rozstrzygnięta przez neo-sędziego powinna domagać się uchylecia wyroku?

To zależy oczywiście od tej osoby. Tutaj generalnie podejście jest indywidualne. Uważam, że jeżeli sprawy rozstrzygane przez neo-sędziego, to strona albo pełnomocnik powinien kwestionować właśnie to rozstrzygnięcie. Chociażby dlatego, że prawdopodobnie w przyszłości możliwość wzruszenia takiego wyroku będzie właśnie zależna od tego, czy ktoś już w czasie jego wydawania go kwestionował. Czyli jeżeli ktoś będzie milczał, to później będzie pozbawiony tej możliwości. Ja jako pełnomocnik, gdybym występował w takich sprawach, to bym kwestionował.

A czy w takiej sytuacji nie będzie tak, że jeśli poprzednia władza wróci do rządów, to sytuacja znowu będzie podobna i będziemy kręcić się w kółko?

Oczywiście tak może być i wszystko na to wskazuje, że tak będzie. Natomiast my mamy często takie przekonanie, że musi być jakieś super narzędzie prawne, że oto przyjdzie jakiś super sędzia i to rozstrzygnie. Takim super sędzią jest suweren demokratyczny. Myślę, że przede wszystkim jako

społeczeństwo musimy o tym otwarcie rozmawiać i analizować skutki. Czy jest lepiej jak to trwa? Czy jest lepiej jakby to zostało rozwiązane? Czy w związku z tym za mądrzejszych uznajemy polityków, którzy chcą, żeby to trwało, czy za mądrzejszych tych, którzy chcą to rozwikłać? I wtedy to nam pomoże trochę podjąć decyzję także wyborczą. Jak podkreślam, w państwie demokratycznym to obywatele powinni decydować przy urnie, kto ma lepszy pomysł na Polskę. Myślę, że każdy musi rozstrzygnąć sam, w którym kierunku chce iść. Ja bym nie szukał jakichś nadzwyczajnych narzędzi, tylko po prostu w trakcie kampanii wyborczej wydaje mi się, że powinniśmy usłyszeć od naszych polityków, czy oni chcą utrzymać status quo z tym chaosem i z tymi problemami, czy chcą ten problem rozwiązać. I potem każdy z nas jako obywatel powinien rozstrzygnąć, jakiej przyszłości chcemy. To jest naturalny sposób rozstrzygnięcia spraw w społeczeństwie demokratycznym.

Czy po tym wszystkim, co się wydarzyło właśnie za Zbigniewa Ziobry, da się te sądy odpolitycznić?

Jest możliwe oczywiście naprawienie całej sytuacji, ale to się nie zdarzy nagle i nie zdarzy się też, wie pan, jakimś czarodziejskim ruchem. Ja myślę, że myślny przeszli trochę jako społeczeństwo pewną lekcję. To znaczy zobaczyliśmy, jak może wyglądać państwo, w którym niezależność sędziów jest naru-

szona, w którym np. prezesem Trybunału Konstytucyjnego zostaje były kolega Zbigniewa Ziobry, prokurator krajowy. No i ponownie mówię, apolitycznie. Niech każdy oceni, czy tak powinno być w państwie. Mnie się wydaje, że tak nie powinno być. Ja bym wołał, żeby prezesem Trybunału Konstytucyjnego był ktoś, w czystą niezależność polityczną można uwierzyć, bo ja nie wierzę w niezależność polityczną Bogdana Świączkowskiego, jako człowieka, który zawsze politycznie wspierał Ziobrę, kandydował z list PiS-u, czy np. Krystyny Pawłowicz, która była politykiem PiS-u. Tak nie może być. Ale żeby tak nie było, no to musimy podjąć mądrą decyzję demokratyczną. Ja też nie mogę jej nikomu narzucić. Natomiast ja mogę przekonywać tylko, że jeżeli tak pozwolimy prawicy przejąć kontrolę nad sądami, to kiedyś przyjdzie czas, kiedy lewica przejmie kontrolę nad sądami i wtedy prawica już nie będzie zadowolona. Albo jeszcze ktoś inny przejmie kontrolę i wtedy reszta nie będzie zadowolona. Chodzi o to, że to nie jest miejsce, sąd nie jest miejscem, które jest łupem politycznym. Ono musi pozostać niezależnym sposobem rozwiązywania naszych konfliktów, bo jeżeli nie zostanie, to będziemy w ciągłej walce ze sobą jako społeczeństwo. Więc uważam, że to oczywiście może się zdarzyć, ale my musimy wyciągnąć lekcję po prostu z tego, co się stało w ostatnich 10 latach i mam nadzieję, że ją wyciągniemy właściwie.

Klejnoty skradzione w paryskim Luwrze należały niegdyś do żywieckiej arcyksiężnej

Jacek Drost
jacek.drost@polskapress.pl

Co ma zuchwała kradzież klejnotów z paryskiego Luwru do naszego pięknego Żywca? Ano to, że część skradzionej biżuterii z tzw. kolekcji cesarzowej Marii Ludwiki należała do żywieckich Habsburgów. Naprawdę!

W Żywcu osoby interesujące się historią – usłyszawszy, że 19 października złodzieje, wykorzystując trwające w Luwrze prace budowlane, w zaledwie siedem minut skradli dziewięć bezcennych klejnotów koronnych francuskich monarchów, w tym naszyjnik i kolczyki ze szmaragdami należące do cesarzowej Marii Ludwiki, drugiej żony Napoleona Bonaparte – od razu wiedziały, że to TA biżuteria!

– O wczorajszej zuchwałej kradzieży w Luwrze pewnie każdy słyszał, ale czy ktoś wie, że podczas tej kradzieży skradziono naszyjnik i kolczyki, które do lat 50. były własnością arcyksiężnej Alicji Habsburg

z Żywca? O historii tego słynnego garnituru klejnotów nie będę się dzisiaj rozpisywać, bo to temat na obszerny, osobny post – napisał Michał Skawiński na profilu „Detal żywiecki” na Facebooku.

Prezent ślubny od cesarza Napoleona

Historię owych klejnotów opisał w 2011 roku w „Groniach” – wydawanych przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Żywieckiej – Dariusz Piotrowski w artykule „Historia w kamieniach zamknięta, czyli losy szmaragdowo-brylantowego garnituru klejnotów cesarzowej Marii Ludwiki”.

Przypomniał w nim, że Maria Ludwika, druga żona Napoleona, otrzymała szmaragdowo-brylantowy garnitur jako prezent ślubny.

Po tym jak w 1814 roku Napoleon abdykował i został zesłany na Elbę, była cesarzowa zwróciła do skarbcza koronnego koronę oraz część biżuterii i wróciła do Wiednia (nie zdecydowała się towarzyszyć mężowi na wygnaniu). Jednak gar-

nitur szmaragdowo-brylantowy był prezentem ślubnym, więc zabrała go ze sobą.

„W chwili śmierci w roku 1847 Maria Ludwika przekazuje garnitur w spadku swojej córce – arcyksiężnej Elżbiecie Franciszce, żonie arcyksięcia Rajnera, syna Leopolda II Habsburga. Tak to drogą dziedziczenia klejnoty przechodzą w ręce kolejnych Habsburgów Lotaryńskich, tym samym późniejszych, a zarazem ostatnich właścicieli Żywiecczyny: Karola Ferdynanda, Marii Teresy – małżonki Karola Stefana, która w roku 1921, po przyjeździe na świat pierworodnego syna ze związku Karola Olbrachta i jego małżonki Alicji – Karola Stefana – przekazała w prezencie synowej rodową biżuterię” – pisze Dariusz Piotrowski.

Trudne losy żywieckich Habsburgów

We wrześniu 1939 roku żywiecka siedziba Habsburgów została zajęta przez gestapo. Karol Olbracht został aresztowany i uwięziony. Zarówno on, jak i Alicja nie zgodzili się na podpi-

sanie volkslisty, która umożliwiłaby utrzymanie choćby częściowej kontroli nad majątkiem rodzinnym. Tym samym skazali się na niełaskę okupantów i wieczną tułaczkę.

„Po zakończeniu wojny Habsburgowie nie wrócili już do Żywca, majątek został skonfiskowany i znacjonalizowany przez nową władzę. Zamieszkali w Krakowie, ale ciężko chory na skutek przejść w hitlerowskim więzieniu Karol Olbracht wyjechał do Szwecji, by podjąć się leczenia, jednak zmarł w 1951 r. Alicja z dziećmi wyjechała do Sztokholmu, by pochować męża na cmentarzu Norra kyrkogården koło Sztokholmu i do Polski już nie wróciła. Spoczęła obok swojego męża w 1985 r.” – przypominał śmy dzieje arystokratycznej rodziny na łamach DZ w listopadzie 2016 r.

Klejnoty ukryte w pałacu

Michał Skawiński na portalu „Detal żywiecki” stwierdził, że rodzina Habsburgów ukryła wszystkie swoje klejnoty w pałacu.

– Niemcy próbowali je odnaleźć, ale na szczęście nie udało im się. Po wojnie rodzina Habsburgów wydobyla wszystkie swoje rodowe klejnoty z tej skrytki i wywozila ze sobą do Szwecji (prawdopodobnie pocztą dyplomatyczną – red.), a później sprzedała. W ten sposób, wiele lat później, część trafiła do Luwru – dodał Michał Skawiński na portalu „Detal żywiecki”.

Jak ustalił Dariusz Piotrowski, w 2004 r. Luwr ostatecznie nabył naszyjnik i kolczyki (cała kolekcja cesarzowej, m.in. diadem i kolia, zostały sprzedane osobno) Marii Ludwiki od prywatnego właściciela za rekordową sumę 3,7 miliona euro. – Jest to najwyższa do dzisiaj kwota, jaką Luwr zapłacił za kolekcję biżuterii – stwierdził w swoim artykule Dariusz Piotrowski.

Co wie prokuratura

Francuska prokurator Laure Beccuau poinformowała, że wartość klejnotów skradzionych z Luwru szacowana jest na 88 milionów euro. Jak podkreśliła, wycena ta nie odzwier-

ciedla historycznego znaczenia skradzionych przedmiotów.

W śledztwo zaangażowanych jest około 100 funkcjonariuszy. – Złodzieje, którzy ukradli te klejnoty, nie zarobią 88 milionów euro, nawet gdyby wpadli na zły pomysł rozłożenia na części tych artefaktów – powiedziała Beccuau w rozmowie z RTL.

Do kradzieży doszło w Galerie d'Apollon w Luwrze. Sprawcy skradli osiem klejnotów, w tym tiarę cesarzowej Eugonii – żony Napoleona III – ozdobioną ponad dwoma tysiącami diamentów oraz dwa naszyjniki. W trakcie ucieczki porzucili koronę cesarzowej.

Według francuskich mediów złodzieje dostali się do muzeum, używając podnośnika zamontowanego na ciężarówce. Ubrani w kamizelki odbłaskowe udawali robotników, czym nie wzbudzili podejrzeń przechodniów. Po wyjęciu klejnotów z witryny przecinarkami odjechali na skuterach. Cały napad zorganizowano błyskawicznie, bo w około siedem minut. PAP

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011402101

ORLEN uruchamia huby szybkiego ładowania aut elektrycznych

ORLEN otworzył 5 listopada pierwszą stację szybkiego ładowania samochodów elektrycznych – ORLEN Charge – przy trasie S7 w Miejsu Obsługi Podróżnych Olsztynek Południe. Nowoczesny hub umożliwia jednocześnie ładowanie ośmiu pojazdów i skraca czas uzupełniania energii nawet do 20 minut. Do końca roku ORLEN uruchomi jeszcze kilkanaście podobnych hubów.

Nowy standard w elektromobilności

Nowa stacja ORLEN Charge to pierwsza z planowanej sieci nowoczesnych hubów ładowania, która ma całkowicie zmienić komfort podróżowania samochodem elektrycznym po Polsce. Instalacja wyposażona jest w dynamiczny system podziału mocy, który automatycznie dostosowuje energię do liczby i typu ładowanych pojazdów.

Zainstalowane urządzenia oferują moc od 200 do 400 kW, co pozwala skrócić czas ładowania nawet trzykrotnie – do 15–20 minut. To znaczący krok w kierunku likwidacji jednej z głównych barier rozwoju elektromobilności w Polsce – długiego czasu ładowania.



– Różnica między tankowaniem auta spalinowego a ładowaniem elektryka zaczyna się zacierać. W obu przypadkach to kwestia kilkunastu minut – podkreśla Piotr Suchodolski, Dyrektor Wykonawczy ds. Marketingu Komercyjnego ORLEN.

Nowoczesny hub przy trasie S7 jest również przystosowany do obsługi najnowszej generacji samochodów elektrycznych, w tym modeli o dużej pojemności akumu-

latorów. Dzięki zastosowaniu systemu inteligentnego zarządzania mocą, kierowcy nie muszą martwić się o wydłużony czas ładowania nawet przy pełnym obciążeniu stacji.

Komfort i technologia dla kierowców

Stacja w Olsztyнку działa całodobowo i oferuje użytkownikom intuicyjne ekrany dotykowe, płatności zbliżeniowe oraz możliwość monitorowania procesu ładowa-

nia poprzez aplikację ORLEN Charge. W czasie oczekiwania kierowcy mogą skorzystać z pełnej oferty ORLEN Stop Cafe, zrobić zakupy czy po prostu odpocząć.

– Chcemy, by ładowanie auta było tak wygodne jak tradycyjne tankowanie. Nasze stacje oferują pełen zakres usług, co odróżnia nas od konkurencji – zaznacza Krzysztof Kaczyński, Dyrektor Wykonawczy ds. Elektromobilności ORLEN.

Firma zapowiada, że wszystkie nowe punkty ładowania będą projektowane z myślą o komforcie kierowców i zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju. Na każdej stacji znajdują się elementy małej architektury, miejsca odpoczynku oraz udogodnienia dla rodzin i osób z niepełnosprawnościami. To ma sprawić, że postój na ładowanie stanie się naturalnym elementem podróży, a nie uciążliwym obowiązkiem.

Rozbudowa sieci w całym kraju

Do końca roku ORLEN planuje uruchomienie kolejnych hubów szybkiego ładowania m.in. w Szczecinie, Gorzowie Wielkopolskim, Zgorzelcu i Nowym Dworze Mazowieckim. W najbliższych latach powstawać będzie nawet kilkadziesiąt nowych stacji rocznie – w tym m.in. na MOP-ach Bornisław, Gruczno, Morzęcino, Brzegi i Szumowo.

Jak podkreśla rajdowy mistrz Europy Miko Marczyk, rozwój takiej infrastruktury znacząco poprawi komfort podróży: – W kilkanaście minut można naładować samochód na kolejne 300–400

kilometrów. Dzięki takim stacjom jazda elektrykiem na dłuższych dystansach stanie się znacznie łatwiejsza i przyjemniejsza.

Budowa stacji realizowana jest w ramach projektu „Perun E-mobility”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej i Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska.

Obecnie sieć ORLEN Charge obejmuje już ponad 1200 punktów ładowania w Polsce. Koncern planuje dalszy rozwój także na rynkach europejskich, gdzie prowadzi działalność. Celem jest osiągnięcie dominującej pozycji w segmencie ogólnodostępnego ładowania aut elektrycznych do 2035 roku.

Otwarcie pierwszego hubu ORLEN Charge w Olsztyнку to symboliczny początek nowej ery elektromobilności w Polsce. Dzięki inwestycjom w szybkie ładowarki i rozbudowę infrastruktury przy głównych trasach kierowcy zyskają realną alternatywę dla samochodów spalinowych. Krótszy czas ładowania, wysoki komfort i dostępność usług sprawiają, że podróżowanie elektrykiem staje się coraz bardziej naturalnym wyborem.

BIEG DLA JAJ PIERWSZA POZNAŃSKA EDYCJA BIEGU ZA NAMI. NAD MALTĄ WYSTARTOWAŁO PONAD 700 OSÓB

Nad Jeziorem Maltańskim pobiegliśmy dla jaj, choć sprawa była i jest wciąż poważna

Bartosz Kijeski
sport@glos.com

Za nami pierwsza edycja poznańskiego „Biegu Dla Jaj”. W niedzielę promowaliśmy nie tylko aktywny tryb życia, ale także profilaktykę raka jąder i prostaty.

Ponad 700 osób nad Jeziorem Maltańskim pobieгло pod hasłem „Pobiegniemy dla jaj, choć sprawa jest poważna”. Od godziny 11 działało Miasteczko Biegowe, w którym można było nauczyć się samobadania piersi i jąder z wykorzystaniem specjalnych fantomów oraz zdobyć informacje o programach profilaktycz-

nych, dotyczących m.in. raka piersi, raka szyjki macicy, raka jelita grubego, chorób serca, gruźlicy oraz badań prenatalnych. Na miejscu była też możliwość wykonania analizy składu ciała, udziału w symulacjach z użyciem alko- i narkogogli, a także skorzystania z wielu innych atrakcji przygotowanych przez partnerów wydarzenia.

Trzydzieści minut po rozpoczęciu eventu jako pierwsi na linii startu stanęli zawodnicy biorący udział w marszobiegu na 2,5 kilometra. W sumie ruszyło na trasę 82 uczestników. Najszybszy był Mykhailo Zhydkov, który przekroczył linię mety z cza-

sem 11 minut i 47 sekund. Tuż za nim uplasował się Hubert Sperzyński z wynikiem 11 minut i 49 sekund, który pościg rozpoczął około 300 metrów przed metą.

Trzecie miejsce zajął Patryk Małecki, kończąc bieg z czasem 12 minut i 31 sekund. Najszybsza spośród pań była Emilia Dąbrowska, reprezentująca barwy Warty Poznań.

Przemysław Plewiński: – Trzeba się badać, trzeba badać jądra. Nie można mieć przy tym żadnej krępacji. To dla naszego dobra

Zameldowała się na mecie z wynikiem 14 minut i 1 sekundy.

Punktualnie o godzinie 13 rozpoczął się Bieg Główny na dystansie 5 kilometrów i 400 metrów, czyli jedno pełne okrążenie Jeziora Maltańskiego. Wynik 17 minut i 25 sekund zapisze się w historii poznańskiego „Biegu dla Jaj”, bowiem jest to czas, który dał zwycięstwo Jędrzejowi Poczwardowskiemu z Torunia. Drugie miejsce zajął Grzegorz Sarbak z czasem 17 minut i 46 sekund, a trzecie Aliaksandr Sanko (18 minut i 2 sekundy).

W klasyfikacji kobiet najszybsza była Sviatlana Sanko

z wynikiem 18 minut i 42 sekund.

– Po pierwsze: profilaktyka. Chciałbym, aby panowie nie mieli żadnych krępacji. Trzeba się badać, trzeba badać jądra. Nie tylko dla dobra naszej rodziny, naszych dzieci, ale także własnego – powiedział poznański radny, Przemysław Plewiński, który wziął udział w imprezie organizowanej przez „Głos Wielkopolski”. Radny uzyskał w naszym biegu wynik 31 minut i 49 sekund.

Po godzinie 14 do rywalizacji przystąpili także najmłodsi, w wieku od 6 do 12 lat, którzy pobiegli na dystansach 400 oraz 800 metrów.

Zawodnicy przed biegiem brali udział w rozgrzewce prowadzonej przez Marcina Fehla, doświadczonego maratończyka, profesjonalnego trenera biegowego.

Wyniki Marszobiegu (2,5 km)

Mężczyźni: 1. Mykhailo Zhydkov - 11:47, 2. Hubert Sperzyński - 11:49, 3. Patryk Małecki - 12:31.

Kobiety: 1. Emilia Dąbrowska - 14:01, 2. Marta Dańczak - 14:38, 3. Joanna Marciniak - 14:57.

Wyniki Biegu Głównego (5,4 km)

Mężczyźni: 1. Jędrzej Poczwardowski - 17:25, 2. Grzegorz Sarbak - 17:46, 3. Aliaksandr Sanko - 18:02.

Kobiety: 1. Sviatlana Sanko - 18:42, 2. Monika Brzozowska - 18:46, 3. Ewa Gryboś - 21:12.



Poznańska Malta została opanowana przez biegaczy, głównie z wusami. I tymi prawdziwymi, i tymi doklejanymi. Wszyscy pobiegli nie tylko po to, by rywalizować na dystansach 2,5 oraz 5,4 kilometra, ale także po to, by zwrócić uwagę na profilaktykę raka jąder u mężczyzn. Zabawy było sporo, ale cel „Biegu dla Jaj” był naprawdę szczytny

REKLAMA

Q504798072A

ORGANIZATOR:

SPONSOR STRATEGICZNY:

PARTNERZY GŁÓWNI:

PARTNERZY MERYTORYCZNI:

PARTNER BIURA ZAWODÓW:

PATRONAT HONOROWY:

PATRONAT MEDIALNY:



PARTNERZY:



MAGAZYN

SPORTOWY24

17.11.2025

Były lechita, Jakub Kamiński po pięknej kontrze z Robertem Lewandowskim przypieczętował udział Polaków w barażach o przyszłoroczne MŚ STR. 14



FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Wielki wygrany czasów Urbana

**JERZY BRZĘCZEK
TO NAJLEPSZY
OD DAWNA TRENER
NASZEJ MŁODZIEŻY
STR. 16**

**Były kadrowicz,
Marcel Ponitka zrobił
różnicę w meczu Enei
Basketu Poznań z ŁKS
Łódź STR. 20**

**Derby Wielkopolski
w piłce ręcznej
po niezwykle zaciętym
boju dla Nielby
Wągrowiec STR. 20**

SPORTOWY24.PL

Ta drużyna naprawdę rokuje

Jacek Czaplewski
redakcja

Po tym, co zobaczyliśmy w hicie z Holandią, tli się nadzieja, że nie tylko awansujemy na mundial, ale jeszcze złamiemy schemat zaczynający się od meczu otwarcia, a kończący na tym o honor.

Spotkanie z Holandią nie miało żadnego znaczenia w kontekście iluzorycznych szans na bezpośredni awans. Te zaprzepaściliśmy za kadencji Michała Probie-rza, przegrywając w Helsinkach z Finlandią. Piątkowy hit miał dać Janowi Urbanowi inne odpowiedzi. Selekjoner liczył na to, że drużyna zagra jak równy z równym, również dzięki grze w ataku pozycyjnym. I tak się stało.

Biało-Czerwoni wystąpili bez czterech podstawowych dotąd zawodników: Łukasza Skorupskiego, Jana Bednarka, Bartosza Slisza i Przemysława Wiśniewskiego. Mało tego, przed upływem kwadransa z powodu uszkodzenia mięśnia przywodziciela długiego wypadł piąty - Sebastian Szymański - który zresztą przedwcześnie opuścił zgrupowanie.

Urban już na etapie wstępnych powołań dał do zrozumienia, że chce grać z Holandią odważnie. Poza wykartkowanym Sliszem nie powołał żadnego pomocnika o charakterystyce boiskowej szóstki nastawionej na bronienie. Niżej zagrał Piotr Zieliński i wypadł fenomenalnie, rozgrywając jak na prawdziwego lidera przystało.

Polska już w 2 minucie mogła objąć prowadzenie, jednak z bliska po zagraniu Matty'ego Casha spudłował Nicola Zalewski. Prowadzenie przed przerwą i tak objęliśmy - rzutem na taśmę. W 43 minucie po fantastycznym zagraniu Roberta Lewandowskiego na wolne pole lukę między nogami bramkarza znalazł



W 43 min po podaniu Lewandowskiego lukę między nogami bramkarza znalazł Kamiński

Jakub Kamiński, jeden z najlepszych tego dnia w naszej reprezentacji. Szkoda, że zaprzepaściliśmy to zaraz po zmianie stron, gdy nasze błędy w defensywie wykorzystał Memphis Depay.

Podopieczni Urbana do końca walczyli o pełną pulę, za co po ostatnim gwizdku sędziego zostali nagrodzeni bramkami przez 56 tys. kibiców. - Wydaje mi się, że byliśmy bliżej zwycięstwa, ale nie chcę powiedzieć szkoda - tłumaczył na gorąco selekcjoner. W tym meczu dał zadebiutować 19-letniemu Filipowi Róźnie z austriackiego Sturm Graz. To czwarty zawodnik, który rozpoczął przygodę z reprezentacją dzięki Urbanowi. Wcześniej zaistnieli Arkadiusz Pyrką, Przemysław Wiśniewski oraz Jan Zieliński.

Kolejni czekają w blokach. Jest w kim wybierać, zwłaszcza w ofensywie, bo tego samego dnia młodzieżowa kadra U-21

prowadzona przez Jerzego Brzęczka w fenomenalnym stylu odwróciła mecz z Włochami w Szczecinie, wygrywając 2:1.

Dziś jeszcze bez nich pierwsza reprezentacja dopełni formalności w sprawie pierwszego koszyka, z którego zostanie wylosowana w dwuetapowych barażach. W domowym półfinale możemy trafić np. na Rumunię, Szwecję, Irlandię Północną, Walię bądź Macedonię Północną. Losowanie 13 grudnia, mecz 26 marca, a spodziewany finał 31 marca. Czy na PGE Narodowy w ogóle wejdą kibice? Tego nie wiadomo, bo dopiero poznamy karę za incydent, którego podczas spotkania z Holandią dopuścili się pseudokibice, rzucając na murawę kilkanaście odpalonych rac, co doprowadziło do przerwania zawodów.

Dziś o godzinie 20:45 rozpocznie się ostatni grupowy mecz reprezentacji Polski w eli-

minacjach mistrzostw świata 2026 transmitowany przez kanały TVP1 i TVP Sport. Zagramy na wyjeździe z przedostatnią Małtą, mając pewność udziału w 2-etapowym barażu.

©P

POLSKA-HOLANDIA 1:1

Bramki: Kamiński 43' - Depay 47'

Polska: Grabara - Cash (81. Wszolek), Ziółkowski, Kędziora, Kiwior, Skóraś - Kamiński (90. Różga), Szymański (13. Kapustka), Zieliński, Zalewski (82. Grosicki) - Lewandowski (90. Buksa).

Holandia: Verbruggen - Geertruida (74. Van Hec-ke), Timber, Van Dijk, Van de Ven - Malen, De Jong, Gravenberch (89. Schouten), Kluijvert (74. Reijnders), Gakpo - Depay (89. Emegha).

Żółte kartki: Zieliński, Ziółkowski - Van Hecke

Sędzia: Mariani (Włochy). **Widzów:** 56 278.

TABELA GRUPY G E L M S

Inne wyniki: Finlandia - Malta 0:1

1. Holandia	7	17	23-4
2. POLSKA	7	14	11-5
3. Finlandia	8	10	8-14
4. Malta	7	5	2-16
5. Litwa	7	3	6-11

Jakub Kamiński: Jest niedosyt. Nawet duży

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Jakub Kamiński jest bodaj największym wygranym w kadrze w kadencji Jana Urbana. Po świetnym występie z Holandią nie ukrywał, że w reprezentacji można wyczuć nową energię.

Strzelec gola dla Polski podkreślił, że zespół zrobił duży postęp pod wodzą selekcjonera Jana Urbana. I nie ukrywał... niedosytu.

- Chcemy zrobić kolejny krok we właściwym kierunku w rozwoju tej reprezentacji - mówił po meczu w mixed zone Jakub Kamiński, strzelec jedyne go gola dla Polski w meczu z Holandią. W Bundeslidze strzelił już 4 gole w 10 meczach, a w reprezentacji było to dla niego trzecie trafienie. - To była bardzo fajna akcja i ważny gol. W tym sezonie trochę tych bramek mam już na koncie. Mijemy nadzieję, że to będzie przedsmak czegoś większego w tym sezonie, również w reprezentacji. Na to pracuję. Na to liczę. To znaczy - liczę na więcej.

Z jakimi założeniami wysłicie na rewanżowe spotkanie z Holendrami?

Selekcjoner liczył na to, że już na połowie rywala zdominujemy tak klasowy zespół, jak Holandia. I rzeczywiście, w ataku pozycyjnym tworzyliśmy supersytuacje. Szkoda tylko, że nie udało się dołożyć jeszcze jednej bramki.

Jesteś zadowolony z bramki i remisu, czy raczej odczuwasz niedosyt, że nie udało się wywalczyć zwycięstwa?

Jest duży niedosyt, bo wszyscy widzieli, że mieliśmy więcej klarownych okazji. Zabrałoby czasem ostatniego poda-

nia, czasem decyzji o strzale w decydującym momencie. Ale naprawdę zagraliśmy dobre zawody. Holandia aktualnie nie jest dla nas taka straszna, jak ją malują. Teraz można wygrać z każdym, niezależnie od tego, kim jest przeciwnik. Trener Urban chce rozwijać tę reprezentację i naprawdę zależało mu, żebyśmy potrafili utrzymać się przy piłce wysoko.

Ostatnie tygodnie to dla Ciebie znakomity czas - zarówno w reprezentacji, jak i w klubie. W FC Köln jesteś jedną z kluczowych postaci, regularnie chwali Cię trener Lukas Kwaśniok. Jaką wysoko ustawiasz sobie poprzeczkę przed kolejnymi spotkaniami?

Bierzemy z tego meczu to, co najlepsze - a trochę tego naprawdę było - i patrzymy pozytywnie w przyszłość. Zakończmy te kwalifikacje w dobrym stylu, z dobrym wynikiem. Ta reprezentacja idzie do przodu i już czekamy na marcowe baraże. Oby tylko zdrowie dopisywało, a dokąd mnie to zaprowadzi - po prostu zobaczymy.

©P



Kamiński ma już trzy gole w kadrze i liczy na więcej

Holendrzy narzekali nie tylko na murawę. A selekcjoner Urban - głównie na race...

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

W polskim obozie nie brakowało pozytywnych głosów po meczu z Holandią. Zupełnie inaczej było po stronie Holendrów.

Stan murawy na PGE Narodowym w Warszawie od lat wzbudza kontrowersje. W ostatnich meczach wydawało się jednak, że jakość trawy uległa poprawie, zapewniając zawodnikom komfort gry. Po spotkaniu z Ho-

landią krytyczną opinię na temat nawierzchni wyraził jednak Frankie De Jong:

- Murawa była słaba. Wyglądała dobrze, ale taka nie była. Była luźna, nierówna, co zdecydowanie nie ułatwia gry - skwitował pomocnik Barcelony oraz klubowy kolega Roberta Lewandowskiego, w wywiadzie dla portalu AD.NL.

Co ciekawe, według relacji Roberta Lewandowskiego, De Jongowi przeszkadzało nie tylko boisko. Holender często charakterystycznie sapął pod-

czas gry, wyrażając niezadowolenie z poczynąń reprezentacyjnych kolegów.

- Biegałem obok niego, trochę rozmawialiśmy, a czasem słyszałem jego wzdychanie, które dobrze znam z klubu. Kiedy tak oddycha, to znaczy, że coś dzieje się nie po jego myśli - mówił Robert Lewandowski w rozmowie z TVP Sport.

Lewandowski mógł zejść z boiska przed końcowym gwizdkiem z podniesioną głową. Selekционер Jan Urban postawił na odważny, ofen-

sywny skład, co zrobiło wrażenie na napastniku Barcelony. A dobre samopoczucie przełożyło się na fantastyczną asystę przy голу Kuby Kamińskiego i późniejsze oceny kapitana, że remis w Rotterdamie to było nasze maksimum, natomiast w piątek na PGE Narodowym - minimum.

Skandal na trybunach PGE Narodowego

W drugiej połowie doszło również do przykrego incydentu z udziałem polskich kibi-

ców, którzy na znak swojego niezadowolenia i protestu przeciwko PZPN, który zabronił im wnieść patriotycznej oprawy, rzucali odpalonymi racami na murawę. Selekционер Jan Urban na konferencji prasowej odniósł się do ich haniebnego zachowania, które w niedalekiej perspektywie może przynieść więcej strat niż korzyści. - Do takich sytuacji nie powinno dochodzić. Proszę sobie wyobrazić, że gramy u siebie baraże, ale mamy zamknięty stadion. No nie, po co to, ale

do niektórych to nie dociera - tłumaczył na oficjalnej konferencji.

Co powinno cieszyć?

- Kibice mogli być zadowoleni z naszej gry. Mówiłem też, że chciałbym w domowym meczu, aby drużyna dłużej utrzymała się przy piłce niż w Holandii. To też się wydarzyło i cieszy. W tym składzie było przecież wiele rosza; jedne wymuszone kartkami, drugie z powodu kontuzji - podsumował selekcjoner. ©P

Cała Malta w euforii. A teraz czas na... Polskę

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Henry Bonello 13 października skończył 37 lat i już raczej nie opuści Malty. Jake Grech 18 listopada ukończy 29 lat i gra w Florianie La Valletta. Obaj byli bohaterami swojej drużyny narodowej.

Bonello znakomicie bronił, a Grech po wejściu za Paula Mbonga zdobył zwycięskiego gola w meczu z Finlandią dla Maltańczyków, którzy oszaleli ze szczęścia.

Poprzednio w eliminacjach mistrzostw świata Malta u siebie 1 września 2021 w Ta' Qali pokonała Cypr 3:0. Na wyjazdach potrafiła pokonać Estonię 1:0 (12.05.1993) i Armenię 1:0 (7.06.2013), ale sukces z Helsinek w tych rozgrywkach w wyspiarskim państwie stawia się nawet wyżej niż domowe wygrane z... kwalifikacji Euro '76 z Grecją 2:0 i kwalifikacji Euro '08 z Węgrami 2:1. Maltańscy kibice byli bardzo rozczarowani, że ich kadra nie potrafiła w eliminacjach mistrzostw świata 2026 ograć Litwę (0:0, 1:1), ale też nie spodziewali się triumfu w Helsinkach.

- Maltańczycy mają dryg do piłki. Są dobrze wyszkoleni technicznie, a praca w tym kraju szkoleniowców z Włoch przynosi efekty. Hamrun Spartans gra w Lidze Konferencji i doświadczenie piłkarzy tego zespołu przekłada się na drużynę narodową - mówi Marcel Zapytowski, były bramkarz Birkirkara FC (obecnie islandzki Vestmannaeyar), który w zespole prowadzonym obecnie przez Emilio De Leo ma kilku kolegów. Włoski trener na listopadowe spotkania z Finlandią i Polską powołał czterech zawodników z Hamrun Spartans. Bonello zajął miejsce między słupkami i zaliczył bardzo dobre zawody, Paul Mbong przebywał na placu do 79 minuty, natomiast doświadczony Ryan Camenzuli i młody Sven Xerri nie załapali się do kadry meczowej.

- W Helsinkach Malta pokazała bardzo dobrą organizację gry, a selekcjoner De Leo przeprowadził świetne zmiany - przyznał Rowen Camilleri, związany z Hamrun Spartans jako trener młodzieży. Nie tylko on był zachwycony tym co się wydarzyło, cały kraj oszalał.

Finowie już przed spotkaniem z Maltą nie robili sobie na-



Karol Świdorski zdobył obie bramki w pierwszym tegorocznym meczu z Maltą

dziei na baraże, tamtejsze media uznały, że ich drużyna jest zdecydowanie słabsza od Polski. Spotkanie z outsiderem traktowano jako etap przygotowań do eliminacji Euro 2028. Duński selekcjoner Finlandii, Jacob Friis w wyjściowej jedenastce swojego zespołu postawił na zawodników klubów, kolejno: Celtic

(Szkocja), FC Nordsjaelland (Dania), Istra 1961 (Chorwacja), Djurgården (Szwecja), Pardubice (Czechy), Sparta Praga (Czechy), 1. FC Nürnberg (Niemcy), Sirius (Szwecja), Glasgow Rangers (Szkocja), Palermo (Włochy), Hannover 96 (Niemcy).

Bramki dla gospodarzy miał strzelać Benjamin Kallman, któ-

remu po odejściu z Cracovii dobrze wiedział się w Hanowerze, a w tym sezonie w drugiej Bundeslidze uzyskał 6 goli. W reprezentacji jego licznik zatrzymał się na cyfrze 10, a w 78 minucie zastąpił go legendarny Teemu Pukki, kiedyś uwielbiany przez fanów Norwich. W drużynie narodowej na trafienie czeka od 4

czerwca 2024; z Maltą nie powiększył dorobku, a gdy był na boisku jego team stracił gola.

- Maltańczycy to waleczny naród, oni nie poddają się nawet gdy nie mają wielkich szans. Kiedy grałem w Birkirkara, Malta w towarzyskim spotkaniu zremisowała z przygotowującą się do finałów Euro 2024 Słowenią 2:2. A to zespół dużo lepszy od Finlandii - podkreśla Zapytowski, który przestrzega przed lekceważeniem Maltańczyków marzących o sprawieniu sensacji w starciu z Polską.

Raz - 3 lutego 1999 w Ta' Qali byli o krok od remisu, ale już w doliczonym czasie gola głową wbił im Tomasz Kłos. Tym razem nasi zamierzają oszczędzić sobie takiej nerwowki.

© P

FINLANDIA-MALTA 0:1

Bramka: Grech 81.

Finlandia: Sinisalo - Lahteenmaki, Koski, Tenho - Mahuta (73. Jukkola), Kairinen, Markhiev (73. Skytta), Walta, Antman (78. Kesinen) - Kallman (78. Pukki), Pohjanpalo (61. Lod).

Malta: Bonello - Muscat (79. Mentz), Shaw, Pepe (88. J. Borg), Corbalan - Guillaumier, Satriano - J. Mbong (65. Overend), P. Mbong (79. Grech), Chouaref - Cardona (88. Ammit).

Sędziów: Weinberger (Austria).

Widzów: 13577.

Dwie legendy, jeden cel - ten sam. Kto jeszcze posmakuje mundialu w Ameryce?

Jaromir Kruk
miejscowość

Edin Dzeko, 39-letni napastnik reprezentacji Bośni i Hercegowiny dotąd tylko raz posmakował mundialu. Nie dziwne, że chciałby wrócić na finały mistrzostwa świata.

Zwłaszcza że wspomnienia ma nie najlepsze. Bośniacy mieli ogromne pretensje do sędziego spotkania z Nigeryjczykami, bo nie uznał prawidłowego gola właśnie Dzeko, a przy trafieniu dla zespołu z Afryki nie dopatrzył się ewidentnego faulu na Amirze Spahiciu...

Nigeria wygrała wtedy 1:0, a przy jej wygraniu napastnik, wówczas Manchesteru City, trafił w słupek. - Nawet nie wiem co mam powiedzieć - przyznał po spotkaniu załamany Dzeko, któremu na turnieju w Brazylii uznano gola z Iranem, ale wygrana z tym przeciwnikiem 3:1 dała Bośni i Hercegowinie godne rozstanie z imprezą. Drużyna prowadzona przez Safeta Susicia miała potencjał, by zostać czarnym koniem mundialu w 2014 roku, postawiła się Argentynie (1:2) i nie powinna ulec Nigerii.

- Mamy bardzo dobrą drużynę, liczę, że pokażemy się na następnych wielkich impre-

zach - mówił Dzeko, który zmienił kluby, z Manchesteru City przeniósł się do Romy, potem był Inter, Fenerbahce, teraz jest Fiorentina. Z uczestników mundialu sprzed 11 lat w bośniackiej kadrze nadal jest Sead Kolasinac, który mecz z Rumunią w Zenicy spędził na ławce rezerwowych, ale pobięł wraz z kolegami pogratulować kapitanowi Edinowi bramki na 1:1. Po niej do szaleństwa miejscowych kibiców doprowadziły gole Esmira Bajrakterevicia (PSV Eindhoven) i Harisa Tabakovicia (Borussia Moenchengladbach) - tu dla pewności skorzystano z VAR.

Dzeko mógł żałować, że VAR brakowało na mundialu 2014, bo może inaczej potoczyłaby się jego reprezentacyjna kariera. Dla kibiców i tak jest legendą, choć nie zagrał ani razu w finałach Euro, jak Marko Arnautović z Austrią. Panowie Dzeko i Arnautović minęli się w Interze, gdzie ten drugi wrócił na 2 sezony w 2023 roku. Po Euro 2024 urodzony w Wiedniu napastnik z serbskimi korzeniami, myślał o zakończeniu pięknej przygody z reprezentacją, ale został. - Marzę o starcie na mundialu, tego mi brakuje najbardziej - zapowiadał Arnautović, który uzyskał 8 goli w tegorocznych eliminacjach, w tym dublet z Cyprem w Limassol. Po wygranej 2:0 Austriacy czekali



Dla tego giganta futbolu będzie to już szósty mundial w karierze... Leo Messi wywołał w Angoli szaleństwo

na wieści z meczu z Zenicy, przy stracie punktów przez Bośnię i Hercegowinę mieliby już awans. Tak się nie stało, choć długo się na to zanosilo i we wtorek, 18 listopada team Ralfa Rangnicka zagra o wszystko z ekipą Sergeja Barbareza, legendy Bundesligi (grał w Hansie Rostock, Borussii Dortmund, Hamburger SV, Bayerze Leverkusen). Austriakom wystarczy remis, mają już pewne miejsce w barażach,

lecz tego woleliby uniknąć. - W Limassol wykonaliśmy swoją robotę. Zgraliśmy z dużą intensywnością i zdobyliśmy bardzo ważne punkty - podsumował Marcel Sabitzer, pomocnik Borussii Dortmund z kadry Austrii, który czeka na kropkę nad i w Wiedniu.

Austria i Bośnia Hercegowina w ostatniej kolejce kwalifikacji zagrają o wszystko, czyli bezpośredni awans na mundial, tak jak

Szkocja z Danią (obie straciły punkty w sobotę - Szkoci ulegli na wyjeździe Grecji, Dania zremisowała u siebie z Białorusią) czy Niemcy ze Słowacją. Bohaterem Słowacji w konfrontacji z Irlandią Północną został Tomasz Bobcek, napastnik Lechii Gdańsk, który pojawił się na boisku w 88 minucie i w doliczonym czasie pokonał Bailey'a Pecocka-Farrella z Blackpool.

- Trener Calzona żartował przed spotkaniem, że 10 minut mi wystarczy. Dostałem mniej, ale nie zapomnę tego nigdy. Bardzo czekałem na swój debiut w reprezentacji, no i się doczekałem. Może za kilka dni, lub miesięcy dojdzie do mnie co się stało w Koszycach - mówił szczęśliwy zawodnik Lechii Gdańsk. Słowacy nie są faworytem konfrontacji z Niemcami, ale w Bratysławie we wrześniu pokonali ich 2:0, do czego chętnie wracają. W kluczowym meczu Julian Nagelsmann nie będzie mógł skorzystać z Joshuy Kimmicha, Nico Schlotterbecka, Karima Adeyemiego, wcześniej wypadli Antonio Rudiger, Benjamin Henrichs, Jamal Musiala, Kai Havertz, Tim Kleindienst, Niclas Fullkrug i Marc-Andre ter Stegen.

Niemcy muszą do końca walczyć, takich problemów nie mają Anglicy (7 zwycięstw na 7, gole 20-0), Francja, Chorwacja (Luka

Modrić przeciw Wyspom Owczym zagrał swój mecz numer 193 w drużynie narodowej). Hiszpania demoluje przeciwników nawet bez Lamine Yamala, w Gruzji wygrała 4:0, a dubletem popisał się Mikel Oyarzabal z Realu Sociedad. Trener Furia Roja, Luis de la Fuente wie jak zarządzać bogactwem i każdy kolejny mecz eliminacyjny traktuje niczym poligon przed finałami MŚ 2026, na które Hiszpanie wybiorą się z jasnym celem - po złoto. Taki sam plan ma Argentyna, zwycięzca kwalifikacji w strefie CONMEBOL. W listopadzie Albicelestes zainkasowali 12 milionów dolarów za przyjazd do Angoli by uświetnić 50-lecie odzyskania niepodległości przez ten kraj. Mistrzowie globu zwyciężyli 2:0, trafili Lautaro Martinez (po raz 36) i Leo Messi (115), którego pojawienie się w Luan-dzie wywołało szaleństwo.

Posobotnich meczach start w amerykańskim mundialu zapewnili sobie:

gospodarze: USA, Meksyk, Kanada

Europa: Anglia, Francja, Chorwacja, Szwajcaria

Azja: Japonia, Iran, Jordania, Korea Półd., Uzbekistan, Australia, Katar, Arabia Saudyjska

Afryka: Maroko, Tunezja, Egipt, Algieria, Ghana, Republika Zielonego Przylądka, Republika Południowej Afryki, Wybrzeże Kości Słoniowej, Senegal;

Oceania: Nowa Zelandia;

Ameryka Półd. Argentyna, Brazylia, Ekwador, Urugwaj, Kolumbia, Paragwaj © P

Piłkarze Rezerwowie dali nam zwycięstwo. ME U-21 coraz bliżej JEST MODA NA MŁODZIEŻÓWKĘ

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

W meczu eliminacji mistrzostw Europy do lat 21, reprezentacja Polski wygrała z Włochami 2:1 (0:0). To piąte z rzędu zwycięstwo podopiecznych Jerzego Brzęczka w tej fazie rozgrywek.

Polacy, z kompletem punktów, prowadzą w tabeli grupy E. Turniej finałowy odbędzie się w 2027 roku na ośmiu stadionach Albanii i Serbii. W imprezie weźmie udział 16 najlepszych drużyn młodzieżowych na Starym Kontynencie, w tym dwie ekipy gospodarzy.

Prowadzona przez trenera Jerzego Brzęczka reprezentacja Polski U-21 nadal ma komplet zwycięstw w eliminacjach mistrzostw Europy. W meczu rozegranym na stadionie im. Floriana Krygiera w Szczecinie, nasi piłkarze pokonali Włochów 2:1, po celnych trafieniach Wiktora Bogacza (83. minuta) i Macieja Kuziemki (87. minuta).

Prowadzenie dał rywalom piękny gol pomocnika AS Roma - Niccolò Pisilliego (61. minuta).

Reprezentacja U-21 potwierdziła klasę, ale przed meczem z Włochami, pewne obawy jednak były.

Otóż, według znanego portalu o tematyce piłkarskiej „Transfermarkt”, łączna wartość rynkowa naszej kadry to ok. 33 650 000 euro, podczas gdy „Gli



FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

Radość naszych piłkarzy po strzeleniu gola Włochom

Azzurrini” - ok. 101 050 000 euro! A to oznacza, że włoscy piłkarze są średnio około trzykrotnie lepiej wyceniani niż polscy...

Ponadto, przed spotkaniem w Szczecinie, trenera Jerzego Brzęczka dotknęły problemy kadrowe. Kontuzje wyeliminowały kilku podstawowych piłkarzy, m.in. Kacpra Urbańskiego z Legii Warszawa i Marcela Krajewskiego z Widzewa Łódź, którzy w ostatnim meczu ze Szwedami zdobyli po jednej bramce, a także Mateusza Kowalczyka z GKS Katowice.

Jak to zwykle bywa, boisko wszystko zweryfikowało. Zgodnie z zapowiedziami kapitana drużyny - Tomasza Piętki, nasza młodzieżówka przystąpiła

do gry nastawiona mocno ofensywnie.

Jednak to goście pierwsi oddali celny strzał - zza pola karnego uderzał Francesco Camarda, ale wprost w ręce Marcela Łubika.

W 37. minucie, Polacy powinni objąć prowadzenie, ale strzał Piętki z linii bramkowej wybił Petro Comuzzo.

W drugiej części goście zaczęli jednak dominować. Efektem dobrej gry piłkarzy trenera Silvio Baldiniego było trafienie Niccolò Pisilliego.

W końcu przyszło otrzeźwienie - ostatnie 10 minut kompletnie zmieniło obraz gry. W głównych rolach wystąpili rezerwowi reprezentacji Polski. Najpierw

Jan Faberski dał pokaz techniki, ośmieszając rywali, a jego rajd przez pół boiska wykończył - strzałem sam na sam - napastnik NY Red Bulls Wiktor Bogacz.

Cztery minuty później Biało-Czerwoni już prowadzili, po dobitce strzału Faberskiego przez Macieja Kuziemkę.

Teraz, naszą młodzieżówkę czeka mecz na Półwyspie Bałkańskim - już jutro, na stadionie im. Petara Milosevskiego w Bitoli, dojdzie do konfrontacji z Macedonią Północną.

Bezpośredni awans do turnieju finałowego ME wywalczy dziewięciu zwycięzców grup oraz najlepsza spośród drużyn z drugich pozycji. Pozostałe osiem zespołów z drugich lokat będzie rywalizować w barażach o cztery miejsca.

Trzy najlepsze zespoły turnieju finałowego będą reprezentować Europę w turnieju olimpijskim w Los Angeles w 2028 roku. ©©

EL. MME 2027, GRUPA E

Pozostałe wyniki: Armenia - Czarnogóra 1:2

(1:1), Macedonia Północna - Szwecja 1:4 (1:2)

1. POLSKA	5	15	17:1
2. Włochy	5	12	13:4
3. Czarnogóra	5	9	8:7
4. Szwecja	5	6	7:13
5. Macedonia Północna	5	3	5:12
6. Armenia	5	0	3:16

Następne mecze (wtorek, 18 listopada): Armenia - Szwecja (godz. 12), Macedonia Północna - POLSKA (godz. 17), Czarnogóra - Włochy (godz. 18).

gać. Awansu na mundial i gry w piłkę zgodnej z naszym DNA, ale też ładnej, a pod względem intensywności i powtarzalności nieodstającej od czołowych zespołów świata. Już wiemy, że pod kierunkiem pana Janka stać nas na to. W błyskawicznym tempie obecny selekcjoner przeniósł przecież reprezentację na inny poziom, a najlepiej przemianę widać po meczach z Holandią. O ile w Rotterdamie remis stanowił szczyt marzeń i został wywalczony głównie dzięki fartowi, o tyle na Narodowym stadionie musiała uśmiechnąć się do Pomarańczowych, aby oni wywalczyli punkt.

Brzęczek Jerzy - idol młodzieży wołano w czasach, kiedy obecny trener kadry U-21 był kapitanem reprezentacji olimpijskiej, która zdobyła srebro w Barcelonie. Od tamtego, niestety ostatniego dotąd, startu polskich piłkarzy na igrzyskach minęły 33 długie lata, i po wspomnianych na wstępie finałach MME wydawało się, że licznik będzie - i to bezwarunkowo - bił nadal. Tymczasem dziś śmiało

można zakrzyknąć: Brzęczek Jerzy - najlepszy trener piłkarskiej młodzieży! Świetnie selekcjonuje zawodników, znakomicie dobrał taktykę do posiadanego potencjału, rewelacyjnie zarządza zmianami. Słowem wyrósł nam Pan Trener.

Jurek niesamowicie dojrzał od poprzedniego angażu w PZPN, to zupełnie inny człowiek i inny fachowiec niż 5 lat temu. Znacznie bardziej zdystansowany i lepiej zorganizowany. Jako selekcjoner nie chciał (mnie) słuchać, że nie może prowadzić kadry z jednym asystentem z licencją UEFA A i drugim w zasadzie bez papierów, bo ledwie rozpoczął kurs UEFA A + B. Teraz nie tylko nauczył się delegować obowiązki na licznych wyedukowanych współpracowników, ale też uporał się z syndromem obłożonej twierdzy. Warsztat i charakter miał zawsze, a poradził sobie z deficytami, które go ograniczały. Dlatego ma wyniki, i wszyscy bijemy brawo za styl gry młodzieżówki i jego pracy. Chwilo - trwaj!

15 punktów to jeszcze za mało, by wygrać grupę

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Piłkarska reprezentacja Polski U-21, po stojącym na świetnym poziomie meczu eliminacji MME, pokonała rywala z Włoch 2:1, odwracając losy spotkania w ostatnich minutach.

- Spotkanie w Szczecinie to było coś więcej niż tylko mecz - ocenił występ swoich podopiecznych selekcjoner Jerzy Brzęczek, który młodzieżową reprezentację Polski objął 9 sierpnia 2025 roku.

Przypomnijmy, że w czerwcu tego roku nasza młodzieżówka wystąpiła w mistrzostwach Europy. Biało-Czerwoni przegrali wówczas wszystkie trzy spotkania i odpadli z turnieju. Po tym doszło do zmiany selekcjonera - drużynę narodową opuścił Adam Majewski, którego zastąpił właśnie Jerzy Brzęczek.

A już trzy miesiące później, nasi młodzi piłkarze zainaugurowali zmagania w eliminacjach „2027 UEFA European Under-21 Championship”.

- Jestem ogromnie zadowolony ze zwycięstwa z Włochami - stwierdził Brzęczek. - Złazł z meczu w drugiej połowie długimi chwilami cierpieliśmy. To efekt tego, co się działo w pierwszej części. Zagraliśmy ostrym pressingiem, utrzymywaliśmy bardzo wysokie tempo gry. To musiało skutkować przestojami. Impuls do przejścia inicjatywy dali zmiennicy. Ale to nie jest przypadek. To kolejny mecz, gdy rezerwowi odgrywają znaczące role. W tym jest nasza siła. Ćwiczymy to od pierwszego zgrupowania.

Szkoleniowiec miał jednak pretensje do swoich graczy o to, że w drugiej części zbyt często tracili piłkę.

- I to był chyba przełomowy element w naszej grze. W pew-

nym momencie zaczęliśmy grać dokładnie. Rezerwowi dali impuls do ataku i odzyskaliśmy kontrolę nad meczem. W efekcie zdobyliśmy zwycięską bramkę - zauważył Michał Gurgul, podstawowy obrońca drużyny Brzęczka.

- Podczas porannego spaceru powiedziałem Jankowi Faberskiemu, że ma być gotowy do gry, bo na pewno w tym meczu wejdzie na boisko i strzeli bramkę, albo będzie miał asystę - wyjaśniał trener. - Jan to zawodnik nietuzinkowy, mający niesamowite umiejętności techniczne. Ta akcja, to był właśnie cały Jan...

Polacy - z kompletem punktów - plasują się na czele grupy E eliminacji MME. Teraz czeka ich kolejne spotkanie, tym razem z Macedonią Północną.

- Zapewniam, że po takim zwycięstwie nie będziemy mieli problemów z koncentracją na kolejnym rywalu - zapewniał Gurgul, na co dzień grający w poznańskim Lechu. - To zwycięstwo doda nam pewności siebie przed kolejnymi meczami.

- Mamy 15 punktów na koncie, ale to jeszcze za mało, by wygrać eliminacje - studiował entuzjizm selekcjonera młodych Polaków. - Po pięciu meczach żadna drużyna nie była już tą wyjątkową...

Po porażce w Szczecinie, trener Włochów - Silvio Baldini nie krył rozczarowania.

- To bolesny wynik, bo szczerze mówiąc, nie sądziłem, że przegramy. Graliśmy dobrze, mając szansę na podwyższenie prowadzenia. Musimy pogodzić się z wynikiem, a chłopaki i tak zagrali dobrze - stwierdził kontrowersyjny szkoleniowiec rywali, który namawia swoich zawodników do trenowania... z opaską na jednym oku, zakazując im jednocześnie korzystania ze „smartfonów”. ©©

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



JUŻ NIE URZĄDZAMY SIĘ W D...!

Gdyby ktoś na koniec czerwca powiedział, że w listopadzie przeniesiemy się do zupełnie innej piłkarskiej rzeczywistości - nie uwierzyłbym. Przecież tuż po frustrującej porażce z Finlandią, aferze opaskowej i rezygnacji Roberta Lewandowskiego z gry w kadrze ciężki łomot w młodzieżowym Euro dostała nasza kadra U-21. A na domiar złego Adam Majewski, szkoleniowiec Orłat przedłużył kontrakt tuż przed tym fatalnym w naszym wykonaniu turniejem...

Dziś po czerwcowym niesmaku nie ma już jednak śladu. Jan Urban posprzątał w ekspresowym tempie po Michale Probiezku w drużynie narodowej,

„Lewy” odzyskał chęć do walki w barwach narodowych i oglądamy w kadrze jego lepszą wersję, natomiast Jerzy Brzęczek błyskawicznie odnalazł się w pracy z młodzieżówką. Słowem, w pierwszym letnim miesiącu nie tylko byliśmy w dupie, ale wszystko wskazywało, że na długo się tam (jak pisał klasyk) urządzimy. Tymczasem w listopadzie mamy podstawy, aby myśleć nie tylko o starcie w mundialu w roku 2026, ale także w igrzyskach olimpijskich dwa lata później. Na szczęście okazało się, że 4-5 miesięcy to w futbolu wieczność.

O tym, że Urbana nie wolno teraz zagłaskać już pisałem. Selekcjoner ma naprawdę duży potencjał, więc trzeba wyma-



FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

Jerzy Brzęczek „zdążył” już w eliminacjach MME zagrać i wygrać pięć meczów, tracąc raptem jedną bramkę...

WYNIKI I TABELLE (II, IV ORAZ V LIGA)

BETCLIC II LIGA

17. kolejka: Stal Stalowa Wola - Hutnik Kraków 2:2, Śląsk II Wrocław - GKS Jastrzębie 2:2, Unia Skierniewice - KKS Kalisz (zakończyci się po zamknięciu wydania), Podhale Nowy Targ - Podbeskidzie Bielsko-Biała 2:0, Rekord Bielsko-Biała - Chojniczanka Chojnice 0:5, Resovia Rzeszów - Warta Poznań (zakończyci się po zamknięciu wydania), Sokół Kłeczew - ŁKS II Łódź (przełożony na 26.11), Zagłębie Sosnowiec - Sandecja Nowy Sącz (przełożony na 26.11).

1. Unia Skierniewice	16	34	33-19
2. Olimpia Grudziądz	17	33	34-22
3. Warta Poznań	16	32	29-19
4. Podhale Nowy Targ	17	29	18-13
5. Świt Szczecin	17	26	31-29
6. Stal Stalowa Wola	17	25	35-26
7. Śląsk II Wrocław	17	23	32-27
8. Sandecja Nowy Sącz	16	23	24-25
9. Zagłębie Sosnowiec	16	23	20-22
10. Resovia Rzeszów	16	22	22-20
11. Chojniczanka Chojnice	17	21	28-28
12. Podbeskidzie B-B	17	21	25-30
13. Rekord Bielsko-Biała	17	20	24-31
14. Sokół Kłeczew	16	19	31-29
15. Hutnik Kraków	17	18	26-28
16. KKS Kalisz	17	18	19-24
17. ŁKS II Łódź	16	8	14-32
18. GKS Jastrzębie	17	6	15-37

ARTBUD GROUP IV LIGA

Polonia Chodzież - Kotwica Kórnik 0:4, Nielba Wągrowiec - ŁKS Gołuchów 2:1, Wiara Lecha Poznań - Huragan Pobiedziska 0:1, Polonia Golina - Polonia 1912 Leszno 1:1, Kania Gostyń - Ostrowia 1909 Ostrów Wielkopolski 2:1, Mieszko Gniezno - Korona Piaszki 3:1, Piast Kobylnica - Górnik Konin 3:3, Warta Międzychód - Obra Kościan 3:2, Warta Śrem - Zefka Kobyla Góra 1:0.

1. Kotwica Kórnik	17	46	50-8
2. Mieszko Gniezno	17	42	42-15
3. Polonia Chodzież	17	37	42-25
4. Polonia Golina	17	35	36-13
5. Huragan Pobiedziska	17	33	48-32
6. Warta Śrem	17	28	31-27
7. Piast Kobylnica	17	26	35-31
8. Obra Kościan	17	24	27-28
9. Kania Gostyń	17	22	30-29
10. Polonia 1912 Leszno	17	22	21-23
11. Warta Międzychód	16	20	41-46
12. ŁKS Gołuchów	17	18	21-38
13. Wiara Lecha Poznań	17	18	20-27
14. Górnik Konin	17	17	29-40
15. Nielba Wągrowiec	17	14	24-39
16. Ostrowia Ostrów Wlkp.	16	13	17-28
17. Korona Piaszki	17	9	22-44
18. Zefka Kobyla Góra	17	5	16-59

RED BOX V LIGA

GRUPA I: Sparta Oborniki - Sparta Złotów 2:1, Nasza Dyskobolia - Iskra Szydłowo 4:0, KP Pila - Lubuszanie Trzcinianka 3:1, Sparta Szamotuły - Płomień Przyprostynia 3:0, Budzyn - Gałowo 2:1, Zamek Gołaricz - Poznańska 13 2:1, Korona Strzów - Tamowia 3:0, Sokół Szamocin - Welnia 1:2
GRUPA II: Pompa Team Jarosławiec - ŁKS Śrem 5:2, Stella Luboń - Polonus Kazimierz Biskupin 3:2, Zjednoczeni Trzemeszno - Słupca 0:3, Kłos Zaniemyśl - Polonia II Środa 2:0, Wilczyn - Lechia Kostrzyn 3:1, Warta II - Avia Kamionki 0:2, Meblorz - Lider Swarzędz 2:1, Olimpia Kolo - Polanin Strzałkowo 4:1.
GRUPA III: Jankowy - Polonia / Dąb Zaborowo 4:1, Rawia - KKS II Kalisz 2:0, Cielcza - Zawisza 2:5, Piast Czekanów - Jarota 1:3, Pogon II - Centra 4:2, Polonia Marcinko - Astrak 3:1, Orzeł Kawęczyn - Krobianka 1:0, Krona Wilkowice - Dąbroczanka Pępowo 1:0

III LIGA Dwa gole syna reprezentanta Polski przesądziły o wygranej Lipna w Swarzędzu

Rasiak junior bohaterem beniaminka

Maciej Lehmann
sport@glos.com

W III-ligowych derbach Unia Swarzędz przegrała 0:2 z Lipnem Stęszew. Oba gole dla zespołu beniaminka strzelił Jakub Rasiak, syn byłego reprezentanta Polski Grzegorza.

W sobotę, 15 listopada doszło do derbowego starcia w III lidze piłkarskiej (grupa II). Unia Swarzędz podejmowała na Stadionie Miejskim beniaminka Lipno Stęszew. Przed meczem w lepszych nastrojach byli goście. Po meczu również. Lipno wygrało 2:0 po dwóch golach Jakuba Rasiaka.

Trudno się dziwić, skoro przed sezonem Lipno skazywano na spadek. Tymczasem po szesnastu kolejkach podopieczni Arkadiusza Kaliszana są na dziewiątym miejscu i nic sobie nie robią z przedsezonowych prognoz. Na boisku pojawił się jednak jeden z czołowych strzelców III ligi Jakub Rasiak (syn byłego reprezentanta Polski, Grzegorza Rasiaka).

- Cieszę się z jego formy strzeleckiej, ale też zdaję sobie sprawę, że ten chłopak ma swoje atuty i braki. W przyszłości widzę go w mocniejszej lidze, na razie jednak musi ogrywać się w III lidze z pożytkiem dla siebie i drużyny - przyznał Arkadiusz Kalisz, trener stęszewian.



Jakub Rasiak (z lewej) bardzo szybko rozwiązał marzenia Unii o zwycięstwie

Z kolei w Unii trzy tygodnie temu pożegnano się z Brazylijczykiem Hermesem. Na fotelu trenerskim zastąpił go doświadczony Grzegorz Dziubek, który z pierwszego, wyjazdowego meczu w Niechorzu, przywoził bezbramkowy remis. Dla jednych jest to już jakiś promyk nadziei, ale dla innych punkt w starciu z ostatnim zespołem to było jedynie potwierdzenie tego, że swarzędzianie są wciąż w głębokim kryzysie. Wszyscy przed spotkaniem zastanawiali się więc jak Dziubek wypadnie w swoim pierwszym meczu przed własną publicznością.

Nowy trener szybko musiał przełknąć gorzką pigułkę, bo jego zespół po 20 minutach przegrywał 0:2. Rasiak strzelił swojego ósmego i dziewiątego gola w tej rundzie i w klasyfikacji strzelców zajmuje trzecie miejsce za Kamilem Jakóbczykiem (13, Lech II) oraz Maciejem Rożnowskim (11, Elana)

Hat-trick Kuskowskiego

Powody do zadowolenia mógł mieć też w tej kolejce Maciej Kuskowski z Noteci Czarnków. W wygranym 3:0 meczu z Wdą Świecie 20-latek zaliczył hat-tricka wpisując się na listę

strzelców w 3,6 i 65 minucie. - Liczyliśmy na to zwycięstwo. Zagraliśmy z dużym zaangażowaniem i determinacją i to był klucz do sukcesu - powiedział dla klubowej telewizji napastnik Noteci.

Na półmetku rozgrywek powody do zadowolenia mogą mieć też piłkarze Polonii Środa Wielkopolska.

Wicelider wyszarpał w niedzielę zwycięstwo 2:1 w Nowych Skalmierzycach.

Gospodarze prowadzili do przerwy 1:0 po голу Szewczyka w 8 minucie. W drugiej części jednak Polonii udało się odwrócić losy meczu.

W 49 minucie kapitalnym strzałem do wyrównania doprowadził Bartosz Bartkowiak. Pomocnik średzian z narożnika pola karnego posłał bombę w „długi róg” i bramkarz Pogoni był bezradny.

Zwycięską bramkę zdobył w 74 min. Misztal uderzeniem między nogami obrońców w zamieszaniu podbramkowym, po rzucie wolnym. ©

BETCLIC III LIGA GR. II

Flota Świnoujście - Błękitni Stargard 1:1 (Hubert Turski 41 - Mateusz Piotrowski 79); Kluczewia Stargard - Wikęd Luzino 1:2 (Da Silva 47 - Kurbiel 6,80); Pogon Nowe Skalmierzyce - Polonia Środa Wielkopolska 1:2 (Szewczyk 8 - Bartkowiak 49, Misztal 74, Unia Swarzędz - Lipno Stęszew 0:2 (Jakub Rasiak 9, 19); Pogon II Szczecin - Wybrzeże Rewalskie Niechorze (mecz został przełożony na 26 listopada), Victoria Września - Lech II Poznań (mecz został przełożony na 6 grudnia)

1. Zawisza Bydgoszcz	17	36	37-14
2. Polonia Środa Wlkp.	17	36	36-26
3. Wikęd Luzino	17	33	40-24
4. Lech II Poznań	16	32	42-25
5. Cartusia Kartuszy	17	31	28-19
6. Elana Toruń	17	31	28-20
7. Flota Świnoujście	17	28	25-17
8. Błękitni Stargard	17	26	32-26
9. Lipno Stęszew	17	26	25-28
10. Wda Świecie	17	23	18-33
11. Noteć Czarnków	17	22	25-22
12. Kluczewia Stargard	17	19	25-24
13. Pogon N. Skalmierzyce	17	18	12-21
14. Unia Swarzędz	17	17	17-23
15. Pogon II Szczecin	16	14	26-41
16. Victoria Września	16	12	15-25
17. Tłuchowia Tłuchowo	17	12	14-34
18. Wybrzeże Rewalskie	16	9	5-28

Timothy Ouma kontuzjowany. Lechici w kadrach

Maciej Lehmann
sport@glos.com

Środkowy pomocnik Lecha Timothy Ouma doznał urazu na obozie kadry narodowej Kenii i na razie nie może trenować. Jak poważny jest uraz 21-latkę przekonamy się po jego powrocie do Poznania.

Złe wieści napłynęły z kadry Kenii. Timothy Ouma, który poleciał na mecze kontrolne doznał urazu i nie może trenować. Kenia bez Oumy w piątek przegrała z Gwineą Równikową 0:1.

Czy 21-letni pomocnik będzie do dyspozycji Nielsa Frederiksen na niedzielny mecz z Radomiakiem (23 listopada, 14.45) przekonamy się dopiero po jego powrocie do Poznania. Teoretycznie antybohater spotkania z Arką w Gdy-



Timothy Ouma z powodu kontuzji nie zagrał w ostatnim meczu kadry Kenii

nii mógłby wystąpić w tym meczu, bo opuścił murawę za dwie żółte kartki, a nie bezpośrednio za czerwoną.

Na najważniejszy mecz w swojej karierze reprezentacyjnej czeka natomiast Luis Palma. Jego Honduras nie-

spodziewanie przegrał w piątek 0:2 z ostatnią w tabeli Nikaragą i bardzo skomplikował sobie sytuację w walce o awans na mistrzostwa świata. Choć wciąż znajduje się na czele grupy i ma tyle samo punktów co Haiti. Hon-

duras utrzymuje prowadzenie jedynie dzięki lepszemu bilansowi bezpośrednich spotkań oraz bramek.

W środę drużyna Luisa Palmy musi walczyć o zwycięstwo z Kostaryką. Jeśli przegra, a Haiti zremisuje lub pokona Nikaragę, zespół Luisa Palmy spadnie na trzecie miejsce i pożegna się z marzeniami o mundialu.

We wtorek znów kibicować będziemy kadrze U-21, w której grają Antoni Kozubał oraz Michał Gurgul. Ekipa Jerzego Brzęczka zmierzy się z Macedonią Płn.

Ich koledzy, którzy nie wyjechali na kadrę po urlopach, które trwają od wtorku dziś powrócą do treningów. Trener Niels Frederiksen na identyczny manewr zdecydował się też miesiąc temu, co nie przyniosło fatalne efekty, bo

zdawałoby się wypoczęta drużyna z siedmiu spotkań wygrała tylko jedno i to w Pucharze Polski z IV-ligowcem.

W czasie, w którym Lech Poznań odpoczywał, inni w październiku normalnie trenowali czy rozgrywali sparingi. Jagiellonia Białystok rozegrała mecz kontrolny z czołową ekipą I-ligi gromiąc Pogon Grodzisk Mazowiecki aż 5:1. Mimo napiętego terminu trener Jagi, Adrian Siemieniec zdecydował się wystawić mocną jedenastkę z Imazem oraz Pululu.

W tej przerwie swojego oczekiwał się pierwszego trafienia w barwach Royal Charleroi doczekał się wypożyczony do tego klubu Filip Szymczak Wychowanek Kolejorza zdobył bramkę w wygranym 2:0 meczu towarzyskim z KV Kortrijk.

Zrobimy wszystko, aby bić się o medale olimpijskie na igrzyskach we Włoszech

Artur Bogacki
redakcja@polskapress.pl

Trener reprezentacji Polski w skokach narciarskich Maciej Maciusiak opowiada o nowym sezonie. 21 listopada ruszy cykl Pucharu Świata, a najważniejszą imprezą będą igrzyska olimpijskie w lutym przyszłego roku.

Ma pan za sobą kilka miesięcy pracy z kadrą skoczków. Jest pan zadowolony z tego, co udało się w tym czasie wypracować z zawodnikami? Oczywiście, że tak. Skończyliśmy przygotowania, przed nami starty, na które wszyscy czekamy. Po to chłopa trenują, żeby powalczyć w zawodach. Patrząc na dwa ostatnie zgrupowania, mogę powiedzieć, że jesteśmy dobrze przygotowani, mamy dobrany sprzęt. Na pierwsze konkursy jedziemy z dużą pewnością siebie, z chęcią walki. A jak będzie, to czas pokaże. Żadnych gwarancji nie będziemy dawać.

Patrząc na poprzednie sezony, wyniki były poniżej oczekiwań. Pana pierwszym celem po objęciu stanowiska trenera polskiej kadry było chyba wyciągnięcie z kryzysu tych najbardziej doświadczonych zawodników, żeby znów uwierzyli w swoje możliwości. Można już być dobrej myśli? Zawody to zweryfikują. Robiliśmy wszystko, żeby to się udało. Ja jestem bardzo zadowolony z tego, jak zawodnicy podchodzili do każdego treningu. Dawali z siebie maksimum, a o to chodzi w sezonie przygotowawczym. Jako cała grupa, kadra A, B czy juniorzy, jesteśmy jednym teamem, mamy obrany wspólny cel. Najważniejsze, że nie było kontuzji. A jak dobrze przepracowałeś ten okres, to w każdej chwili możesz „odpalić”.

Zapytałem o to także dlatego, że na przykład Kamil Stoch po zawodach Grand Prix wyglądał na zadowolonego ze skoków i pewnego swojej przyszłości, co poprzedniej zimy raczej rzadko mu się zdarzało. Najwyraźniej już nie musi szukać, co jest problemem.

Patrząc na Kamila, Piotra czy Dawida, widać te uśmiechy.



- Aby na igrzyskach walczyć o medale, trzeba dobrze startować też w Pucharze Świata

To są bardzo doświadczeni zawodnicy, trenują od wielu lat, oni wewnętrznie też czują, że wykonali kawał dobrej roboty. Teraz czekają na zawody, żeby się sprawdzić, miejmy nadzieję, że wszystko będzie w porządku. Trzeba mieć świadomość, że ta gorsza dyspozycja w sezonie też się pojawia, tego nie unikniemy. Takie sytuacje pokazują jednak charakter tej grupy, że w kryzysie szybko potrafimy się pozbierać, wyjść z największych opresji. Tak było w lecie. Wydawało się, że wszystko jest w porządku, a pierwsze kwalifikacje w Courchevel były katastrofalne, później też konkurs na małej skoczni w Predazzo czy treningi w Klingenthal. Niemniej z każdych zawodów wyjeżdżaliśmy może nie w pełni zadowoleni, ale usatysfakcjonowani.

Myśli pan, że już od tych pierwszych zawodów, w Lillehammer, nasi skoczkowie będą walczyć o miejsca w czołówce?

Ja bym tego bardzo chciał, stać nas na to. Patrząc na sezon letni, wydaje mi się, że na początku bardzo mocni będą Jan Hoerl czy Ryoyu Kobayashi. Ci dwaj zawodnicy są

tak jakby troszeczkę przed resztą. Niemniej na podium są trzy miejsca, a top 10 to przecież też dobry wynik.

Niezależnie od wyników w Pucharze Świata, najważniejszą imprezą będą igrzyska olimpijskie we Włoszech. Tak, każdy wie, jaki to sezon. To główny cel, ale też zdaje sobie sprawę, że aby walczyć tam o najwyższe laury, o medale, to zawodnicy muszą dobrze startować również w Pucharze Świata. Tak nabywa się tej pewności siebie i te starty także są bardzo ważne.

Poprzedni sezon olimpijski wyglądał tak, że w Pucharze Świata naszym zawodnikom nie szło, a na igrzyskach był sukces. Dawid Kubacki zdobył brąz, Kamil Stoch dwukrotnie był w czołowej szóstce. Teraz może być podobnie, że dzięki doświadczeniu jeszcze bardziej sprężą się na docelową imprezę?

Tak, ale teraz jest inna sytuacja - kwalifikacje na igrzyska olimpijskie zaczęły się, można powiedzieć, półtora roku temu. Najpierw trzeba się tam dostać. Nie mamy tego komfortu, że zabieramy szóstkę, a wystawiamy czwórkę. Cały

czas trzeba walczyć o prawo wyjazdu. Ja też będę patrzył na całość, bardzo chciałbym, żeby pojechali nasi najlepsi zawodnicy, żeby było ich czterech, więcej nie może być.

Po ostatnim zgrupowaniu podał pan skład na pierwsze zawody Pucharu Świata. W kadrze nie ma Macieja Kota. Dlaczego była trudna? Myślę, że wybór tej szóstki jest sprawiedliwy, jadą aktualnie najlepsi. Do końca o miejsce rywalizowali Paweł Wąsek i Maciej Kot. Można powiedzieć, że Paweł w ostatniej chwili zdążył z przygotowaniami. Był znacznie lepszy w tych sprawdzianach od Maćka.

Wąsek poprzedniej zimy był naszym najlepszym zawodnikiem. W lecie natomiast był w gorszej dyspozycji. To powinno martwić?

Też mnie to bardzo męczyło. Znaleźliśmy przyczynę, dlaczego tak było. Paweł potrzebował znacznie więcej czasu, aby dostosować się do nowych przepisów, szczególnie do zmian w kombinie. Przez to zawodnicy bardziej agresywni w pierwszej fazie lotu musieli minimalnie zmniejszyć technikę. Wychodzi na to,

że zdążyliśmy i Paweł jest gotowy do rywalizacji, na pierwsze zawody jedzie z pewnością siebie.

Wąsek był liderem naszej kadry. Pokusi się pan o ocenę, kto teraz może nim zostać? Nie chciałbym tego robić. Wolałbym, żeby wszyscy przełożyli ostatnie skoki na zawody, wtedy powinno być dobrze.

Parę lat temu mieliśmy trzech liderów. Bo Kubacki, Stoch czy Żyła zmieniali się w tej roli podczas konkursów...

Pewnie, że życzylibym sobie, aby było ich więcej. Jeśli skoki nie wyjdą pięciu zawodnikom, to żeby ten szósty dobrze się zaprezentował. To dałoby duży komfort. Wiemy, że rzeczywistość bywa inna, ale dlaczego nie miałoby tak być?

Zupełnie nową twarzą w pierwszej kadrze jest Kacper Tomasiak. Po udanym lecie jest gotowy do zimowej rywalizacji z najlepszymi na świecie? Puchar Świata to dużo większe wyzwanie.

To faktycznie trochę inna bajka. Kacper prezentuje teraz podobny poziom jak w lecie, choć trzeba pamiętać, że to będzie jego debiut. Wywalczył sobie to miejsce. Jest z innego pokolenia, można powiedzieć, że troszeczkę zamknął w sobie, ale - mimo młodego wieku - na pewno twardo stąpający po ziemi. Nie musi nic nikomu udowadniać. Jedzie bez presji, nikt od niego nie oczekuje, że od razu będzie wygrywał. Wystarczy, że będzie prezentował to, co w lecie i zdobywał punkty Pucharu Świata. Dla niego już samo to będzie na pewno bardzo ważne.

To nasza nadzieja skoków, ale takich zawodników w poprzednich latach było kilku, choćby Tomasz Pilch czy Kacper Juroszek. Nikt z nowych jednak nie przebił się na stałe do Pucharu Świata.

Dokładnie tak. Cały czas podkreślaliśmy, że ta młodzież u nas jest. Przez ostatnie lata praca z juniorami została bardzo dobrze wykonana, dlatego teraz pokazał się Kacper Tomasiak. Jest też Łukasz Łukaszczyk, który wraca po kontuzji, pokazał się Szymon Sarniak. Czy to już wystarczy na Puchar

Świata? Może na tę chwilę jeszcze nie. A Kacper jest dobrym przykładem, że w młodym wieku można zrobić duży postęp i móc rywalizować z najlepszymi.

Początek Pucharu Świata jest bardzo intensywny, w dziesięć dni będzie aż siedem konkursów (sześć indywidualnych i mikst - przyp. red.). To dla was dobrze czy źle?

To taka nowość, nie mamy na to wpływu. Może lepiej, że dzieje się to na początku, gdy tych sił jest zdecydowanie więcej. Organizacyjnie i logistycznie jest to dla wszystkich wyzwanie, dla nas, związku, FIS-u. Do Lillehammer sami ogarniamy bilety, potem do Falun będzie transport autobusami organizatora. A ze Szwecji do Ruki jest czarter zapewniony przez FIS. Taki plan podróży był już organizowany w lecie. Na koniec w poniedziałek (1 grudnia - przyp. red.) wracamy na własną rękę do Polski, na konkursy w Wiśle.

Wychodzi na to, że sezon zacznie się w stylu Raw Air...

Można tak powiedzieć. Albo jak Turniej Czterech Skoczni, bo w Falun będą dwa obiekty (mała i duża skocznia - przyp. red.).

Po zmianach w regulaminach nasza reprezentacja jest sprzętowo przygotowana na podobnym poziomie jak inne ekipy? Nie będziemy odstawać? Jakies porównanie z latem pan ma?

Lato to lato, sezon przygotowawczy. Na pewno będzie to duże wyzwanie dla kontrolerów. Zmiany, który nastąpiły, poszły w bardzo dobrym kierunku. Nie można popuścić na żadnym etapie, bo może się to rozjechać. Wszyscy mają tego świadomość. Będziemy obserwować sytuację, na pewno będziemy zachowywać się fair. Zamierzamy trzymać się przepisów, nie będziemy ich naginać.

Na koniec „najtrudniejsze” pytanie: jakie wyniki nasi skoczkowie osiągną na igrzyskach?

(Śmiech) Tego chyba nikt nie wie. Będziemy robić wszystko, żeby bić się o medale. Celem jest przywieźć z igrzysk olimpijskich choć jeden.

Łyżwiarstwo szybkie Udana inauguracja Pucharu Świata w Salt Lake City

DWA SREBRA DAMIANA ŻURKA

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Damian Żurek zajął drugie miejsce i poprawił rekordy Polski na 1000 m i 500 m na pierwszych w sezonie zawodach Pucharu Świata w Salt Lake City w USA.

Damian Żurek na progu olimpijskiego sezonu zaimponował formą na najszybszym torze łyżwiarskim na świecie - Utah Olympic Oval.

Pochodzący z Tomaszowa Mazowieckiego 26-letni Żurek w sobotę o 0,11 s poprawił rekord kraju na 500 m Marka Kani, ustanowiony osiem dni wcześniej także w Salt Lake City. Z Amerykaninem Jordanem Stolzem Żurek przegrał tylko o 0,02 s. Trzeci był Chińczyk Tingyu Gao - 33,93.

W piątek wynikiem 1.06,02 Damian poprawił rekord kraju na 1000 m Piotra Michalskiego, który 12 grudnia 2021 na torze w Calgary osiągnął 1.07,13. Żurek ustąpił jedynie także Stolzowi - 1.05,66. Trzeci był Holender Jennings De Boo - 1.06,34.

- Jestem bardzo zaskoczony tym czasem, nie dowierzam, że było tak szybko. Z trenerem ustaliliśmy, że wynik 1.06.80 czy 1.07.00 to będzie bardzo dobry bieg, a okazało się, że poza rekordem Polski prawie złamałem granicę 1.06. Praca, jaką wykonywałem nie tylko przez ostatni sezon, ale przez całe swoje życie, oddaje w sezonie olimpijskim



FOT. AFLO IMAGES/EAST NEWS

Damian Żurek sezon olimpijski zaczął od drugich miejsc w Pucharze Świata w Salt Lake City

i zaczynam go w dobrej formie - skomentował Żurek.

W grupie A na 500 m 15. miejsce zajął Kania - 34,38, a 17. Michalski - 34,46. W grupie B 18. był Kacper Abratkiewicz z rekordem życiowym 34,93.

Wśród kobiet na 500 m 4. była Kaja Ziomek-Nogal - 37,17. 10. Andżelika Wójcik - 37,34, a 15. - Martyna Baran, która wynikiem 37,44 ustanowiła rekord życiowy. Wygrała Holenderka Femke Kok - 36,48, przed Amerykanką Erin Jackson - 36,87 i Japonką Yukino Yoshidą - 36,88.

W grupie B 17. była Karolina Bosiek - 38,35.

Na 1000 m Kania uzyskał w grupie A najlepszy rezultat w karierze - 1.07,30, co dało mu 12. miejsce. W grupie B Michalski wynikiem 1.07,88 zajął 5. miejsce, a Szymon Wojtakowski był ósmy - 1.08,01.

Wśród kobiet na 1000 m najlepiej z Polek spisała się Karolina Bosiek - „życiówka” 1.14,51 wystarczyła do zajęcia 13. lokaty. Natalia Czerwonka wynikiem 1.15,24 uplasowała się na 16. miejscu, a 19. była Iga Woj-

tasik - 1.16,04 to jej rekord życiowy. Natalia Jabrzyk czasem 1.16,10 była 19., ale w grupie B.

Zofia Braun na 1500 m w grupie A zajęła ostatnie 20. miejsce, ale wynikiem 1.57,66 poprawiła rekord życiowy. Wygrała Holenderka Joy Beune - 1.51,05, przed swoją rodaczką Antoinette Rijpma-De Jong 1.51,71 i Norweżką Ragne Wiklund - 1.51,96.

Wśród mężczyzn na 1500 m triumfował Stolz - 1.40,48. Drugi był Chińczyk Zhongyan Ning - 1.41,02, a trzeci - Niemiec Finn Sonnekalb - 1.41,33. ©©

Pewny triumf z Rumunią, teraz czas na Cypryjki

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Reprezentacja Polski koszykarek pokonała w Sosnowcu Rumunię 86:41 (26:8, 13:7, 24:10, 23:16) w drugim meczu pierwszej fazy eliminacji mistrzostw Europy.

Po zwycięstwie w środę nad najgroźniejszymi rywalkami, Słowaczkami, w ciemno można było obstawiać, że Białe-Czerwone poradzą sobie z kolejnymi przeciwniczkami. I tak też się stało. Nasz zespół odniósł pewne zwycięstwo, zdobywając dwa razy więcej punktów niż Rumunki.

- Wynik pokazuje, że to był dla nas dość łatwy mecz, ale wszystko zaczęło się od naszej energii, wysiłku i przygotowania do spotkania. Jestem bardzo zadowolona z postawy każdej z nas. Wszystkie byłyśmy zaangażowane - mówiła po spotkaniu zawodniczka naszej reprezentacji, Anna Makurat (za pzkosz.pl), która w sobotę zdobyła 13 punktów.

Polki przez niemal cały mecz przeważały, ale przydarzył im się, podobnie jak na inaugurację, przestój. W Bratysławie miał on miejsce po przerwie, w potyczce z Rumunkami nie moc objawiła się w drugiej kwarcie. Mimo wielu prób rzutowych udało się w ciągu dziesięciu minut zdobyć zaledwie trzynaście punktów. W potyczce z tak słabym rywalem, jakim okazały się nasze sobotnie przeciwniczki, nie miało to większego znaczenia dla wyniku, w drugiej części eliminacji, do której podopieczne Karola Kowalewskiego niemal na pewno awansują, może skutkować jednak potężnymi, trudnymi do odrobienia stratami.

W drugiej części ostatniego pojedynku miała miejsce sytu-

acja, która mogła zaniepokoić selekcjonera naszej kadry. Wbiegająca w pole trzech sekund Klaudia Gertchen zahażając o piątą rywalki wpadła w poślizg, przewróciła się i przez dłuższą chwilę wydawało się, że mogła nabawić się kontuzji. Choć zawodniczka nie wróciła już do gry, po meczu wszystko wskazywało na to, że będzie do dyspozycji trenera w ostatnim listopadowym spotkaniu.

Najsukuteczniejszą naszą zawodniczką w sobotę była Kamila Borkowska, która zdobyła 19 punktów. Dwucyfrową zdobywcą z swoim koncie zapisały także Makurat (13) i Magdalena Szymkiewicz (12). Podkreślić należy, że selekcjoner, inaczej niż ze Słowacją, tym razem skorzystał z usług wszystkich koszykarek, jakie miał do dyspozycji, a każda z nich zakończyła mecz co najmniej z dwoma punktami. Warto pochwalić Dominikę Ullman, która pod koniec listopada obchodzić będzie dwudzieste urodziny, a która z Rumunkami wykazywała się sporą ambicją, próbując przechwytywać piłki niezbyt dobrze zagrywane przez przeciwniczki.

- To był drugi mecz tych eliminacji, a celem na to okienko jest wygranie trzech - zapowiedziała po spotkaniu Makurat.

Wypowiedziane słowa to nie pobożne życzenie naszej koszykarki, ale realna ocena rywalek, z którymi przyjdzie się Polkom zmierzyć. Pierwszą część kwalifikacji zakończy bowiem potyczka z Cyprem, która również odbędzie się w Sosnowcu (wtorek, 18 listopada, godz. 20.45, transmisja w TVP Sport). Przeciwniczki przegrały w weekend u siebie ze Słowacją 59:70, a wcześniej, również we własnej hali, nie sprostały Rumunii (62:75). ©©

Bryl i Łosiak w fazie pucharowej mistrzostw świata

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Michał Bryl i Bartosz Łosiak wygrali dwa grupowe mecze mistrzostw świata w siatkówce plażowej i są już pewni awansu do fazy pucharowej.

W piątek Białe-Czerwoni uporali się w dwóch setach z Chińczykami Yanweiem Wangiem i Hongjunem Du (21:11, 21:19). W niedzielę nie było już tak łatwo, Austriacy Christoph Dressler i Philipp Waller postawili trudniejsze warunki, na szczęście nasza najlepsza dwójka, która w 2023 roku zdobyła brązowy medal (pierwszy w historii krążek dla naszego kraju w rywalizacji seniorów), poradziła sobie z rywalami, wygrała 2:1 (19:21, 21:17, 15:9) i zapewniła sobie w ten sposób miejsce w 1/16 finału.

Polacy nie zaczęli niedzielnego spotkania najlepiej.



FOT. SZYMON GRUCHALSKI

Michał Bryl i Bartosz Łosiak wciąż mogą powtórzyć sukces sprzed dwóch lat, kiedy to stanęli na podium

Zwłaszcza we znaki dawały się kłopoty z przyjęciem, które nie ułatwiały skutecznych ataków, a czasem wręcz uniemożliwiały przeprowadzenie akcji ofensywnej. Przytrafiały się też pomyłki serwisowe i niewymuszone błędy. Wszystko to spr-

awiło, że przeciwnicy wypracowali trzypunktową przewagę. Choć nasi siatkarze stratę zdołali zniwelować, zaraz po jej odrobieniu przegrali kolejne trzy akcje. Mimo ambitnej gry do końca partii, nie udało się uchronić przed porażką.

Dwa kolejne sety poszły już po myśli Bryla i Łosiaka. Szwankujące wcześniej elementy uległy poprawie, dodatkowo pierwszy z wymienionych kilkakrotnie powstrzymał zapędy rywali blokiem, a każda udana akcja Białe-Czerwonych coraz bardziej odbierała Austriakom wiarę w zwycięstwo.

Polacy wygrali spotkanie 2:1 i są już pewni gry w 1/16 finału. W poniedziałek zagrają ostatni mecz grupowy. Ich rywalami będą Niemcy Lukas Pfretzschner i Sven Winter, którzy również mają na koncie dwa zwycięstwa, stawką będzie więc pierwsza pozycja w grupie. Początek starcia o 7.30 polskiego czasu. Transmisja w Polsacie Sport 1.

Z turniejem pożegnały się już natomiast Natalia Okla i Urszula Łunio, które przegrały wszystkie mecze fazy grupowej, każdy w stosunku 0:2. ©©



FOT. PAP/AREK PRASZKIEWICZ

Kamila Borkowska (z prawej) w meczu z Rumunią była najsukuteczniejszą koszykarką reprezentacji Polski

Były kadrowicz zrobił różnicę i pogrążył nasz zespół

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Ekstraklasa koszykarek wróci w najbliższy weekend, więc minione dni upłynęły pod znakiem pierwszoligowej koszykówki. W sobotę Enea Basket Poznań przegrała u siebie z ŁKS Łódź 85:90.

Zgromadzeni w sobotni wieczór w hali AWF kibice nie mogli narzekać na brak emocji. Przez całe spotkanie 10. kolejki Pekao S.A. 1. Ligi Enea Basket Poznań oraz ŁKS Coolpack Łódź z dużym poświęceniem walczyły o końcowy triumf.

Już pierwsza połowa pokazała, że jak zaciętym meczem będziemy mieli do czynienia. W spotkanie nieco lepiej weszli przyjezdni, którzy po rzutach osobistych Norberta Kulona prowadzili 10:4. Z czasem Enea, głównie dzięki Jamesowi Washingtonowi i Andrzejowi Krajewskiemu, zbliżyła się do remis, a po wolnych Michała Samsonowicza zdobyła drobną przewagę (20:18). Po dziesięciu minutach gry to ŁKS był jednak minimalnie lepszy od poznaniaków (27:25).

W drugą kwartę z dużym animuszem weszli gospodarze. Dobrą energię z ławki wniósł Bartosz Mońko, swoje robili Samson i Krajca, ale łodzie także nie próżnowali, skrzętnie wykorzystując m.in. rzuty osobiste. Prowadzenie zmieniało się kilkakrotnie, a na przerwę w nieco lepszych nastrojach schodzili do szatni podopieczni trenera Roberta Skibniewskiego (48:47).

Zmiana stron podziałała pozytywnie na poznaniaków. Prym w szeregach ekipy Marcina Klozińskiego wiodł Patryk Stankowski - po jego celnym rzucie zza łuku było już nawet 65:54 dla gospodarzy. W międzyczasie debiutanckie minuty w ŁKS-ie otrzymał Marcel Ponitka i to właśnie był reprezentant Polski, grający w przeszłości w hiszpańskiej ACB i PLK, odmienił losy meczu.

Co prawda na dziesięć minut przed końcówką syreną Enea Basket trzymała się dzielnie, prowadząc 71:64, ale wraz z upływem czasu przyjezdni wrzucali coraz to wyższe biegi. Kapitałna gra Ponitki w defensywie i w ataku dodawała jego zespołowi wiatru w żagle i rzu-



W akcji James Washington, zdobywca 17 punktów i najsukuteczniejszy gracz Enei Basketu

tem na taśmę łodzie także zdobyli wyrwać zwycięstwo w hali AWF. Końcowy rezultat: 90:85 dla gości.

- Bardzo dziękuję zawodnikom za walkę. Wiem, że włożyli w to spotkanie 100 procent. Kluczowy był moment, gdy prowadziliśmy 72:64 i dosyć mocno się zacięliśmy. Uważam, że dwa

czynniki zadecydowały o naszej przegranej - rzuty wolne i Marcel Ponitka. To on wygrał ten mecz ŁKS-owi - powiedział na konferencji prasowej trener Enei Basketu Poznań, Marcin Kloziński.

- Również dziękuję chłopakom za walkę. Myślę, że zagraliśmy dobry mecz. Mimo prze-

granej i tego, że nie jesteśmy w najlepszej sytuacji, to jest to droga, którą musimy iść, chcąc wygrać. Dziś przeważały szczegóły - parę kontr, które mogliśmy przerwać faulem, niedogadanie w obronie i skuteczność rzutów wolnych, która zawiodła - podsumował Patryk Stankowski z Enei Basketu.

W piątek Enea Basket Poznań zmierzy się na wyjeździe z Weegee AZS-em Politechniką Opolską. Do gry we własnej hali zespół trenera Klozińskiego powróci w sobotę 29 listopada, kiedy to do stolicy Wielkopolski przyjdzie Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz.

Z kolei w Lidze koszykarek Brother MUKS Poznań odniósł cenne zwycięstwo w Krakowie, pokonując miejscową Koronę 78:68 (najwięcej dla MUKS Martyna Stępińska 24 i Eliza Łakoma 13). Mukiary po wygranej pod Wawelem wciąż są liderem zaplecza ekstraklasy.

Natomiast Lider Swarzędz przegrał na wyjeździe z MKS Pruszków 64:76 (najwięcej punktów dla Lidera Magdalena Ratajczak 23 i Wiktoria Piotrowska). Po ośmiu kolejkach swarzędzanki zajmują 11 miejsce z bilansem 2 zwycięstw i 6 porażek.

Warto dodać, że w sobotę wraca do gry Orlen Basket Liga Kobiet. Enea AZS Politechnika Poznań wznowi rywalizację wyjazdowym meczem z liderem rozgrywek, AZS UMCS Lublin. 30 listopada akademicki o godz. 16 podejmą Ślązę Wrocław.

Grand Prix Wielkopolski w półmaratonie

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

W minioną sobotę w sali sesyjnej Urzędu Marszałkowskiego odbyła się gala podsumowująca cykl Grand Prix Wielkopolski w Półmaratonie w 2025 roku.

Cykl składał się z 14 półmaratonów. Rozpoczął się biegiem w Ostrowie, a kończył imprezą w Kościanie.

Grand Prix Wielkopolski w Półmaratonie w 2025 r. ukończyło 227 osób, w tym 49 kobiet oraz 178 mężczyzn. Od pierwszej edycji łącznie 2 546 osób. We wszystkich biegach zaliczanych do Grand Prix Wielkopolski Półmaratonie 2025 uczestniczyło łącznie 18 900 osób. (w 2024 było to 15 255 osób; w 2023 było to 12 676 osób).

Najlepszym zawodniczką i zawodnikiem cyklu GPW w Półmaratonie w kategorii open zostały wręczone puchary i dyplomy oraz nagrody rzeczowe w postaci bonów podarunkowych (I miejsce premiowano bonem o wartości 1 tys. zł).

Wszystkie biegi wielkopolskiego cyklu ukończyło 17 osób. Zwycięzcami tegorocznej Grand Prix zostali Alicja Nowicka z Poznania i Bartosz Ro-



Wiesław Lenhardt otrzymał specjalne wyróżnienie od organizatorów Grand Prix Wielkopolski w Półmaratonie

maniuk ze Wschowy. Wśród kobiet Nowicka wyprzedziła Dorotę Lutomską z Obornik i Joannę Wasielak ze Swarzędza. Wśród mężczyzn drugie miejsce zajął Marcin Stokowski z Pobiedzisk, a trzecie Mikołaj Szymkowiak z Czempinia.

Podczas gali wyróżniono też tych, którzy mają na koncie dziesięć i więcej półmaratonów. Brązową koronę (co najmniej dziesięć ukończonych biegów) otrzymało 79 osób. II Brązową koronę (co najmniej dwadzieścia ukończonych półmaratonów) wręczono 32 osobom. Srebrną koronę honorowano

już nie tylko dyplomem, ale również medalem. Otrzymało je za ukończenie co najmniej 30 półmaratonów 27 osób. Złotą koronę odebrali natomiast Dariusz Kliks z Poznania, Radosław Misiorny z Poznania i Krzysztof Olejniczak z Gostynia. Cała trójka pokonała już ponad 90 półmaratonów.

Specjalne wyróżnienia przyznano także Rajmundowi Ratajczakowi z Poznania, Ryszardowi Nowakowskiemu z Poznania i Wiesławowi Lenhardtowi z Poznania. Dwaj pierwsi brali udział we wszystkich edycjach cyklu.

Zacięte derby w Poznaniu dla Nielby, Enea Piłka Ręczna dała lekcję młodzieży z SMS

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

W Lidze Centralnej piłkarzy ręcznych w sobotę doszło do derbowego starcia Enei Grunwaldu z Nielbą. Wojskowi zapraszali kibiców na to spotkanie pod hasłem „to nie jest zwykły mecz”...

- Nie da się ukryć, że to wyjątkowy pojedynek w sezonie, choćby z tego względu, że na trybunach zasiądzie znacznie więcej fanów zespołu gości niż zwykle. Wiem, że będzie też specjalna uroczystość. Wieloletni kierownik sekcji Grunwaldu, Krzysztof Brzeziński wręczy przyjezdnym specjalną paterę z okazji 100-lecia węgrowskiego klubu - opowiadał nam przed sobotnim spotkaniem Konrad Ryczko, nowy menedżer wojskowych.

Jego zdaniem początek sezonu Enea Grunwald może oznaczać za bardzo udany.

- Pięte miejsce po ośmiu kolejkach to odzwierciedlenie naszych ambicji i oczekiwań. Pewnie, że mogło być jeszcze lepiej, ale ogólnie pod względem sportowym nie mamy powodów



Szcypiornistki Enei Piłka Ręczna po meczu w Płocku, gdzie pewnie wygrały z młodzieżą SMS ZPRP 30:20

do narzekań. Trochę boli jedynie ostatni, wysoka porażka w Krakowie, no i ten przegrany mecz jednym golem w Poznaniu z Pogonią Szczecin - dodał menedżer poznańskiej drużyny.

Od tego sezonu w Lidze Centralnej występują ona z dwuczołową nazwą. Do Grunwaldu dołączył sponsor tytularny Enea.

- Wiadomo, że dzięki temu mamy większe możliwości finansowe, ale też mamy korzyści wizerunkowe. Kibice w Pol-

sce dostali sygnał, że Grunwald rośnie w siłę i z każdym rokiem może być mocniejszą ekipą - zauważył Konrad Ryczko.

Ostatecznie po bardzo zaciętym spotkaniu, zakończonym remisem 28:28 (12:12), w karnych zwyciężyła Nielba 3:0 po kapitalnych interwencjach bramkarza Macieja Burzawy.

Z kolei w Lidze Centralnej kobiet Enea Piłka Ręczna Poznań wygrała na wyjeździe z SMS ZPRP Płock 30:20 (15:7).



Fundusze Europejskie
dla Rybactwa



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Zadanie realizowane w ramach IV etapu operacji pn. „Król Jesiotr – Wielki powrót Króla Polskich rzek na europejskie stoły.”
Współfinansowane z Funduszy Europejskich dla Rybactwa na lata 2021 - 2027

Smak, który opowiada historię

Jesiotr powraca na nasze stoły, łącząc tysiącletnią tradycję z nowoczesną kuchnią
– a przy okazji będąc też prawdziwym superfood

Kinga Baranowska-Sochacka | fot. Łukasz Piecyk



Restauracje coraz częściej serwują dania z jesiotra, promując go nie tylko jako produkt premium, ale przede wszystkim jako element polskiej tożsamości kulinarnej. Nic dziwnego – to ryba o bogatej historii, niepowtarzalnym smaku i prozdrowotnych właściwościach, a do tego wygodna w konsumpcji, bo nieposiadająca ości.

Powrót do korzeni i slow food

Jesiotr to ryba o tysiącletniej tradycji. Obecnie coraz częściej pojawia się w restauracyjnym menu w roli polskiego dziedzictwa kulinarnego. Współczesny trend „powrotu do korzeni” promuje produkty tradycyjne i sezonowe, a mięso i kawior z jesiotra doskonale wpisują się w lokalną tradycję kulinarną jako symbol polskości i regionalizmu. Opowiadanie historii jesiotra w restauracjach pozwala konsumentowi poczuć więź z tradycją, a kulinarny storytelling jest elementem budowania wartości dodanej dla produktu. Moda na „slow food” również sprzyja popularyzowaniu dań z jesiotra w restauracjach, bo zachęca do świadomego wyboru: kupowania ryb z dobrego źródła i wspierania lokalnych producentów.

– Jesiotr doskonale sprawdza

się również w turystyce kulinarnej, która polega na poznawaniu i doświadczaniu lokalnej kuchni. Klienci restauracji coraz częściej interesują się pochodzeniem produktów, bo tożsamość regionalna jest dla nich istotna – dopowiada Tomasz Ciesielski, prezes Organizacji Producentów Ryb Jesiotrowatych.

Jesiotr ma delikatne mięso i jest prawdziwym „superfood” – bogatym w pełnowartościowe białko, kwasy omega-3, witaminy A, D, E oraz minerały, takie jak selen, fosfor i jod.

– Jesiotr to zdrowie na talerzu – zgadza się Łukasz Lofek, szef restauracji Hotelu Filmar.

Mięso jesiotra wykazuje działanie przeciwtłuszczeniowe i budujące odporność, a zawarte w nim minerały wspierają układ mięśniowo-nerwowy, metabolizm energetyczny i pracę tarczycy. Kwasy omega są niezbędne dla prawidłowej pracy mózgu, a witaminy rozpuszczalne w tłuszczach odpowiadają za zdrowe kości, wzrok i skórę.

– Jesiotr jest świetnym wyborem dla osób dbających o linię, bo ma niską kaloryczność i jest lekkostrawny. Poza tym to ryba bezpieczna, bo nie ma ości, więc można go podawać dzieciom – dodaje

Ewa Politowska-Krajniewska, szefowa kuchni w restauracji Spichrz.

Wyjątkowe doświadczenie kulinarne

Jesiotr w menu to danie premium – warunkiem jest jednak świeżość ryby. Mięso świeże powinno być jędrne, wilgotne i sprężyste, gotowane lub pieczone – delikatne, ale nie rozpadające się, a wędzone – lekko połyskujące i jednolite w kolorze.

– W rozpoznaniu świeżego jesiotra na talerzu pomoże nam ocena organoleptyczna. Po pierwsze zapach – lekki, wody słodkiej, jeziora lub rzeki. Po drugie smak – jednolity, niezaburzony goryczką ani kwasowością. Ważna jest też struktura mięsa, przy oddzielaniu blaszek mięso musi być czysto białe i lśniące, a nie mętne czy sine – tłumaczy Łukasz Lofek.

Gwarancją najwyższej jakości, wartości odżywczych i świeżości jest pochodzenie ryby z certyfikowanych hodowli, np. zrzeszonych w Organizacji Producentów Ryb Jesiotrowatych – wówczas każda porcja ryby to nie tylko smak, ale też opowieść o polskich tradycjach hodowlanych i trosce o środowisko. Jesiotr z hodowli zrzeszonych w organizacji pochodzi z kontrolowanego środowiska, w którym zapewnia się optymalne warunki wzrostu, jakość wody i zbilansowaną dietę. Hodowle przestrzegają standardów bezpieczeństwa żywności i zrównoważonego rozwoju, a ryby są dostarczane szybko po zbiorze, dzięki czemu mięso jest jędrne, sprężyste i ma odpowiednią konsystencję.

– Największą zaletą współdziałania z organizacją jest bezpośredni dostęp do hodowców, czyli możliwość uczestniczenia w skróconym łańcuchu dostaw. Nie ma tutaj mowy o żadnych pośrednikach, dlatego mamy gwarantowaną świeżość. Od wyłowienia ryby do jej serwisu na stół mija zaledwie kilka godzin. Pochodzenie ryby odpowiada za 50 proc. sukcesu dania – wyjaśnia Ewa Politowska-Krajniewska. – Jesiotry z gospodarstw zrzeszonych w organizacji są tak świeże, że to prawdziwe produkty premium.

Restauracje serwują nie tylko świeże, wędzone czy marynowane mięso z jesiotra – ale również kawior.

– Kawior powinien być schłodzony i podawany na lodzie. Waż-



– **Największą zaletą współdziałania z organizacją jest bezpośredni dostęp do hodowców, czyli możliwość uczestniczenia w skróconym łańcuchu dostaw – wyjaśnia Ewa Politowska-Krajniewska.**

ne, aby był nakładany łyżką z masy perłowej lub drewnianą, żeby nie zepsuć jego smaku – dodaje Ewa Politowska-Krajniewska.

Świadome wybieranie jesiotra wymaga uwagi zarówno ze strony restauracji, jak i klienta. Kluczowe jest weryfikowanie pochodzenia i gatunku ryby, dbanie o odpowiednie przechowywanie i przygotowanie mięsa oraz edukacja klienta i informowanie go o formie podania, świeżości i certyfikatach jakości. Przed wyborem dania z jesiotra w restauracji warto sprawdzić, czy ryba pochodzi z hodowli zrzeszonej w Organizacji Producentów Ryb Jesiotrowatych, zapytać, kiedy została złowiona oraz upewnić się, że mięso było przechowywane w odpowiednich warunkach.

– Moim zdaniem to kelner powinien zachęcić klienta do spróbowania dania z jesiotra krótką opowieścią o historii oraz właściwościach ryby – konkuje Łukasz Lofek. – Najważniejsze jest to, czy ryba przyjeżdża świeża czy mrożona, a także czy dostarcza ją hodowca czy pośrednik. Hodowca musi należeć do organizacji, bo wtedy

podlega kontroli. Organizacja daje gwarancję dobrej jakości produktów oraz pełnej historii pochodzenia.

Jesiotr dziś to nie luksus dla wybranych – to produkt coraz częściej spotykany w dobrych restauracjach. Dzięki nowoczesnym hodowlom stał się bardziej dostępny, a jego jakość wciąż dorównuje dzikim okazom. Warto spróbować go choć raz, by poznać delikatne mięso i wyjątkowy smak ceniony przez szefów kuchni na całym świecie.

W najbliższej okolicy jesiotra kupisz w:

Gospodarstwo Rybackie „Ryba”
sp. z o.o., Oleśnica 2,
64-800 Chodzież
Gospodarstwo Rybackie
„Tarnowo”, Tarnowo 32
Kaiser Caviar Sp. z o.o.,
ul. Rybacka 1a, 62-505 Konin
(DOSTĘPNY TAKŻE KAWIOR
Z JESIOTRA)

Szczegółowe informacje
dostępne na stronie
jesiotrowate.torun.pl



– **Jesiotr to zdrowie na talerzu – zgadza się Łukasz Lofek, szef restauracji Hotelu Filmar.**

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800 472 852, 61 86 94 143
Przez internet: [ibo.polskapress.pl](#)
E-mail: [drobne@glos.com](#)

Biurow ogłoszeń:

ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań
tel. 61 869 41 43, 502 499 742, e-mail: [drobne@glos.com](#)
pon.-pt. w godz. 8.00-16.00, sob. nieczynne

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

KUPIĘ mieszkanie - Poznań
698 238 139

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

DWUPOKOJOWE

BŁĄŻEJA nieumeblowane 693901952

POŚREDNICTWO

SPRZEDAMY twoje mieszkanie,
działkę, dom 509 095 350

Praca

ZATRUDNIĘ

WORK CENTRE (KRAZ 7098) -
Praca w Holandii (od zaraz)! Co
tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54,
533-155-868, 533-966-678,
519-138-005, 533-111-037,
690-405-016 [www.workcentre.com.pl](#)

ZATRUDNIMY. Poznań. Prace
wykończeniowe. 6000-9000 zł. Etat.
Umowa zlecenie. Tel. 507-144-389.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINA lakier układ 509-39-59-90

Cyklinowanie bezpył. 602582486

Dachy 781-098-740

AUTOPROMOCJA

ibo

TWOJE DOMOWE
BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie
zlecisz przez Internetowe Biuro
Ogłoszeń: [ibo.polskapress.pl](#)

MONTAŻOWE

ROLETY zewnętrzne, materiałowe,
moskitiery. serwisy 605 091 545

PORZĄDKOWE

MYCIE okien 602-511-358

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy koło Wadowic -
tradycyjne turnusy Świąteczne,
tel.: 501-642-492.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągnik, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,881-934-948

AUTOPROMOCJA



Wtorek
się liczy

Kup dziennik
ze Strefą Biznesu

[gloswielkopolski.pl](#)

REKLAMA 0011431569

ZAKŁAD LASÓW POZNAŃSKICH

informuje,
że w dniu 5.11.2025 r. został wywieszony
do publicznej wiadomości w siedzibie
ZLP w Poznaniu przy ul. Ku Dębinie 2
oraz w UMP przy Placu Kolegiackim 17,
na okres 21 dni, **wykaz nieruchomości
przeznaczonych do wydzierżawienia
w trybie bezprzetargowym
i przetargowym.**

AUTOREKLAMA

Polecamy →

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

[telemagazyn.pl](#)

REKLAMA

0011431388

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO
z dnia 12 listopada 2025 r.

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311), zwanej dalej: specustawą,
zawiadamiam

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla inwestycji pn.: „Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 182 Międzychód – Ujście odcinek od km 72+120 do km 74+450 m. Sarbka – budowa chodnika”.

Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:

W wykazach zastosowano następujące oznaczenia:
- przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi;
- w nawiasie podano numery działek powstałych po podziale;
- tłustym drukiem zaznaczono numery działek niezbędnych dla realizacji inwestycji.

I. Objęte liniami rozgraniczającymi teren drogi wojewódzkiej:
**Powiat czarnkowsko-trzcianecki,
Gmina Czarnków**
Jednostka ewidencyjna: 300202_2 Czarnków
Obręb: 0002 – Brzeźno, **dz. o nr ewid.:** 66 (66/1, **66/2**), 67 (67/1, **67/2**), 68 (68/1, **68/2**), **161, 168/2**, 168/3 (**168/4**, 168/5).
Obręb: 0020 – Sarbka, **dz. o nr ewid.:** **88**, 89/2 (89/5, **89/6**), 89/3 (89/9, **89/10**), 89/4 (89/7, **89/8**), **90, 149, 183, 194, 202**, 207/2 (207/10, **207/11**), 207/3 (207/7, **207/8, 207/9**), 207/4 (207/5, **207/6**), 209/4 (209/8, **209/9**), 209/5 (209/6, **209/7**), **210**, 211/3 (**211/6**, 211/7), **214**, 221/2 (**221/5**, 221/6), **310**, 313/2 (313/5, **313/6**), 313/3 (313/7, **313/8**), 313/4 (313/9, **313/10**), **324**, 419 (419/1, **419/2**), 7355/18 (7355/26, **7355/27**), 7355/23 (7355/24, **7355/25**).

II. Objęte zakresem dokonania budowy lub przebudowy sieci uzbrojenia terenu:
**Powiat czarnkowsko-trzcianecki,
Gmina Czarnków**
Jednostka ewidencyjna: 300202_2 Czarnków
Obręb: 0020 – Sarbka, dz. o nr ewid. **195** i 313/4 (**313/9**).

III. Objęte zakresem dokonania budowy lub przebudowy zjazdów:
**Powiat czarnkowsko-trzcianecki,
Gmina Czarnków**
Jednostka ewidencyjna: 300202_2 Czarnków
Obręb: 0020 – Sarbka, dz. o nr ewid.: 89/3 (**89/9**), **204, 209/2**, 209/4 (**209/8**), 209/5 (**209/6**), **220**, 313/2 (**313/5**), 313/3 (**313/7**), 313/4 (**313/9**), 7355/18 (**7355/26**).

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 11d ust. 5 specustawy, wojewoda wysyła zawiadomienie o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej wnioskodawcy, właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie tej decyzji na adres wskazany w katastrze nieruchomości, oraz zawiadamia pozostałe strony w drodze obwieszczeń, w urzędzie wojewódzkim, a także w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, w urzędowych publikatorach teleinformatycznych - Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów i w prasie lokalnej.

Zgodnie z art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2024 r. poz. 572 z późn. zm.), zwanej dalej k.p.a., zawiadomienie poprzez obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, tj. **17 listopada 2025 r.**

Zgodnie z art. 10 k.p.a. strony postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, al. Niepodległości 16/18, (tel. 61 854 1199 lub 61 854 1754, godziny obsługi klientów: poniedziałek, środa, piątek od 8.30 do 15.00, wtorek, czwartek od 12.00 do 15.00) oraz składać ewentualne wnioski, uwagi i zastrzeżenia do 1 grudnia 2025 r.

Mapa przedstawiająca przebieg inwestycji zostanie zamieszczona wraz z obwieszczeniem na stronie internetowej: [www.poznan.uw.gov.pl](#) w zakładce Ogłoszenia/Obwieszczenia od 17 listopada 2025 r.

REKLAMA 0010703171

POGOTOWIE

Wypadki 999, 112

WAŻNE TELEFONY

Policja 997

Straż Pożarna 998

Straż Miejska 986

Pogotowie Energetyczne 991

Pogotowie Gazowe 992

Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994

Pogotowie Ciepłownicze 993

UM Poznań

Informacje ważne dla mieszkańców miasta

tel. 61 834 61 26

Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej

tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,

ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,

tel. 19 445

Informacja PKP

tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań

tel. 61 63 31 659

Biurow Rzecznika Praw Obywatelskich,

aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,

tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska

800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański,

ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,

tel. 61 851 61 52

Powiatowy Rzecznik Konsumentów

Marek Radwański,

ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,

tel. 61 841 88 30

Miejski Rzecznik Konsumentów

(dla Poznania) dr Marek Janczyk,

ul. Libelta 16/20, Poznań,

tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej

tel. 22 560 16 00

Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie

„Niebieska Linia”

(czynny 24 godziny) tel. 61 814 17 17

Zgłoszenia przemocy w rodzinie:

[niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl](#)

Katolicki Telefon Zaufania, Poznań

tel. 61 865 10 00

Telefon zaufania dla osób z problemem

alkoholowym i ich rodzin

(czynny 24 godziny) tel. 61 843 01 01

Anonimowi Alkoholicy

(czynny w godz. 18-22) tel. 61 853 16 16

MONAR Poznań

tel. 61 868 72 27

(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań

800 190 590

(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa

801 055 055

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji

Handlowej w Poznaniu,

al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,

tel. 61 852 09 77

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,

al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,

tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,

ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,

tel. 61 875 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,

ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,

tel. 61 868 93 47

Całodobowa infolinia w sprawach

kwarantanny i zdrowia - Sanepid

tel. 222 500 115

eprasa.pl 2c63f07323

Można odejść na zawsze, a jednak być blisko...

Dnia 5 listopada
odeszła do Pana moja ukochana żona Gochna,
nasza Mama, Babcia i Prababcia Gosia



Małgorzata Garstecka

Byłaś z nami i dla nas 83 lata.
Dziękujemy Ci za każdy wspólny dzień

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona w środę 19
listopada o godz 11:00 w kościele parafialnym pw. Św.
Antoniego Padewskiego w Przeźmierowie.
Przedtem, o 10:30 odmówimy różaniec.
Pogrzeb tego samego dnia o godz. 13:30 na cmentarzu
Miłostowo (od strony ul. Warszawskiej)

W głębokim smutku pograżeni
Mąż Olgierd z Synami i Rodziną



Pan Bóg zabiera człowieka wtedy, kiedy widzi,
że zasłużył sobie na niebo.
E. Dickinson

Bliskim, przyjaciółom, współpracownikom, znajomym
i wszystkim, którzy z bólem w sercu,
wspomnieniami, sztandarami i modlitwą
tak licznie towarzyszyli w ostatniej drodze
naszego ukochanego Męża, Taty, Teścia i Dziadka



Zbigniewa Pilarczyka

pragniemy przekazać wyrazy najszczerzej wdzięczności.
Jego wiara i dobre serce prowadziły Go przez życie
– ufamy, że teraz cieszy się nagrodą w Domu Ojca.

Rodzina

W ogromnym smutku przeżywamy odejście

Ś + P

Marii Chodkowskiej

zmarłej 12 listopada 2025 r.
w wieku 97 lat.

Żegnaj, Marysiu, ukochana Przyjaciółko i Ciociu!

Na zawsze pozostaniesz w naszych sercach.

Janek, Jacek, Maciej, Grażyna i Piotr Głębocy z Poznania

Składamy wyrazy najgłębszego współczucia i żalu
z powodu śmierci

Ś + P

Ireny Leczyk

Osoby wyjątkowej – pełnej mądrości, pasji i życzliwości,
która swoją postawą inspirowała i łączyła ludzi. Pani Irena
pozostanie w naszej pamięci, na trwale wpisując się
w historię naszej organizacji. Łączymy się w smutku
i serdecznych myślach z Rodziną, Przyjaciółmi
i Współpracownikami.

Rodzinie i Bliskim

składamy serdeczne wyrazy współczucia
Zarząd, Partnerzy i Pracownicy Moore Polska

Koleżance

Agnieszce Fornalik

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

OJCA



Romana Rurysa

składają

Wójt Gminy Granowo

wraz z pracownikami Urzędu Gminy



AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są:

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Poznań, ul. Grunwaldzka 19,
czynne **pn. - pt. 8.00 - 16.00**
tel. **61 866 66 81, 502 499 742**
- drogą mailową: **nekrologi@glos.com**
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych
współpracujących z „Głosem Wielkopolskim”



www.nekrologi.net



FOT. ARCHIWUM GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO



FOT. ARCHIWUM GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO

Jeśli chodzi o podróż poślubną, to trochę nie mamy na nią czasu

Kasia Cichopek w Plejadzie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Monika Mrozowska pochwaliła się książkami. Obecnie aktorka układa sobie życie u boku nowego partnera. Goszcząc w podcaście „Brzask” wyznała, że nowy wybranek nie zbierał informacji na jej temat. – Tym bardziej był później miło zaskoczony, jak się okazało, że nie tylko coś umiem, ale że jest jeszcze parę książek, którymi mogę się pochwalić – powiedziała.

Syn Krzysztofa Skiby odniósł sukces. Lider zespołu Big Cyc wrzucił na Instagram zdjęcie swojego syna Tymoteusza i pochwalił się jego sukcesem. Tymoteusz Skiba zdobył Grand Prix Literackiej nagrody Złota Magdalenka w konkursie organizowanym przez Fundację Gutenberg w Katowicach za zbiór opowiadań „Chwasty”, pokonując 290 innych autorów.

Anna Lewandowska ma nową przyjaciółkę. Celebrytka wybrała się z małżonkiem do Nowego Jorku, gdzie „Lewego” poproszono o zapalenie świateł na szczycie Empire State Building. Gdy potem Robert pojechał na zgrupowanie kadry, Lewandowska została na Manhattanie. Towarzyszyła jej Julia Tychoniewicz, córka Miss Polonia 1995, Ewy Tyleckiej, która stawia coraz śmielsze kroki jako modelka i influencerka. Obie panie zaliczyły modne butiki i restauracje, a zwieńczeniem dnia była wizyta na Broadwayu. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Room service. Hotele od kuchni
Canal+ Kuchnia HD, 20:15
Marta Czerkies, Andrzej Andrzejczak i Jurek Sobieniak odwiedzają polskie hotele, by zobaczyć, co naprawdę kryje się za hotelowymi gwiazdkami. Ocenie prowadzących zostaną poddane m.in. luksusowe hotele w stolicy oraz klimatyczne obiekty na Mazurach i w Borach Tucholskich.

Piłka nożna: Eliminacje MŚ strefy UEFA
TVP 1, 20:35
W ostatniej kolejce zmagają w grupie G Polacy zagrają na wyjeździe z Maltańczykami na Stadionie Narodowym w miejscowości Ta' Qali. Biało-Czerwoni nie mogą pozwolić sobie na dekoncentrację, bo Czerwoni mogą to wykorzystać i sprawić Polakom niespodziankę.

25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy
TVN, 21:35
Oparty na wydarzeniach, które wstrząsnęły Polską, film o człowieku, którego życie w majestacie prawa zamieniono w piekło. W głównej roli Piotr Trojan, w roli walczącej o sprawiedliwość matki – Agata Kulesza.

Plan bez skazy
TV 4, 22:40
Sfrustrowana brakiem awansu pracownica banku (Demi Moore) i sprzątaczk (Michael Caine), który ma do wyrównania rachunki z kiepownictwem, postanawia obrabować skarbiec firmy...

KRZYŻÓWKA NR 176

Poziomo:
3) królowa z polskiego serialu,
10) ryba z rodziny śledziowatych,
11) pniąca się kostka,
12) potrawa z nóżek wieprzowych,
14) opera Vincenza Belliniego,
15) nowy, gorliwy wyznawca,
16) urządzenie do transportu lądowego,
19) obosieczny nóż myśliwski,
23) lampa służąca do oświetlania dróg,
27) krążek myśliwskiej lub zwyczajnej,
28) obraz olejny Leonarda da Vinci,
29) wspina się na Kościelec i Lodowy Szczyt,
30) sejmowy akt prawny,
33) ptak z rodziny gołębiowatych,
37) laska pomocna przy wspinaczce,
38) Maria, grecka śpiewaczka operowa,
39) ciężarówka produkowana w Austrii,
40) górzysta wyspa grecka,
41) drobna resztkę chleba.

Pionowo:
1) stołówka leśnej zwierzyny,
2) film o makabrycznych wydarzeniach,
3) rzeczy osobiste spakowane do walizek,
4) przypieczętowane w dawnych wiejskich domach,
5) ementaler lub parmezan,
6) afrykański kraj z Kigali,
7) starogreckie naczynie na wino,
8) ... Monk, detektyw z serialu,
9) przystoi dostojnikom, majestat,
13) imię Demarczyk, Czarnego Anioła Polskiej Piosenki,
17) otreby dla trzody,
18) ogólnokrajowy zjazd młodzieży,
20) przysmak dla kaszanki,
21) letni domek mieszczaucha,
22) broń kawalerzysty,

1		2		3		4		5		6		7		8		9
10												11				
				12					13							
14											15					
						16	17			18						
19	20		21		22					23		24		25		26
							27									
28										29						
30		31		32								33	34		35	36
37																
39													40			

AUTOPROMOCJA 0010990399

GŁOS WIELKOPOLSKI

w prenumeracie z Tele Magazynem

61 333 22 60

TELEMAZYN

ROZWIĄZANIE NR 175

K	I	B	A	S	K	B	O	S	S	L	J					
R	U	N	D	A	Z	A	K	R	O	K	P	L	U	C	A	
O	F	S	Z	A	L	R	A	N	I	N	S					
K	L	U	C	Z	L	A	P	T	O	P	N	I	E	U	K	
U	L	T	E	A	M	D	I	A	K	T	R					
S	Z	A	B	A	S	A	R	N	I	S	A	H	A	R	A	
A	A	U	T	R	R	N	K	A	A	A						
P	S	A	L	T	E	R	Z	F	L	O	R	I	A	N	S	K
P	K	T									E	B	S			
Z	A	W	A	D	A						R	E	A	G	A	N
E	A	E									T	A	I			
K	O	L	A	R	Z						K	R	O	L	I	K
Z	O	A	R	E							U	E	I			
Y	A	R	I	S							S	K	R	O	T	
T	Y	Z	A	S	K	O	R	N	I	A	K	Y	A			

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj dzisiaj odważnie. Horoskop dzienny bardzo wyraźnie zapowiada, że Twoje inicjatywy będą przez ludzi dobrze przyjmowane.

Ryby (19.02 - 20.03)
Nie forsuj na siłę swoich pomysłów i propozycji. Horoskop na dziś zapowiada, że znacznie więcej uda Ci się osiągnąć łagodną perswazją.

Baran (21.03 - 19.04)
Twoja ciekawość świata będzie dzisiaj bardzo duża. Horoskop dzienny wróży, że postanowisz sięgnąć poza horyzonty swojej wyobraźni...

Byk (20.04 - 20.05)
Serdeczny gest z Twojej strony poprawi relacje z otoczeniem. Horoskop dzienny wróży, że czeka Cię bardzo udany dzień. Zrobi się miło...

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Pewność siebie będzie Twoim znakiem rozpoznawczym. Horoskop na dziś mówi, że pomysłowość otworzy drzwi do wielu możliwości.

Rak (22.06 - 22.07)
Cechować Cię będzie wyjątkowa precyzja. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że ta skrupulatność nie wszystkim się spodoba.

Lew (23.07 - 22.08)
Zachowaj równowagę pomiędzy obowiązkami a odpoczynkiem. Horoskop dzienny to wskazówka, by nie forsować swojego organizmu.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja prowadzi Cię w dobrym kierunku. Horoskop na dziś wróży, że odwaga doda siły i skieruje uwagę na właściwe tory.

Waga (23.09 - 22.10)
Cechować Cię będzie dzisiaj wyjątkowy optymizm. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że popatrzyś na świat przez różowe okulary.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Wytrwałość i konsekwencja pozwolą Ci pokonać wszelkie trudności. Horoskop dzienny mówi, że dostarczy Ci to wiele satysfakcji.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność będzie Twoją mocną stroną. Horoskop na dziś zapowiada, że prezentowane wizje staną się inspiracją dla innych ludzi.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Chętnie wejdiesz we współpracę z innymi osobami. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że wspólny wysiłek przyniesie dobre efekty.